

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 2. sesji 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. Października 1871.

Treść: O udzielenia 8dniowego urlopu p. Wolskiemu. — Interpelacya p. Krzyżanowskiego do komisarza rządowego. Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Pawlikowa. — Przemowa ks. Szaszkiewicza w sprawie osobistej i odpowiedź p. Zyblikiewicza. — Rozprawa specjalna nad projektem komisji szpitalnej co do etatu osób i płacy służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach krakowskich. — Interpelacya p. Jana hr. Tarnowskiego do Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej Dębicko-Nadbrzeziańskiej. — Wniosek p. Jana hr. Tarnowskiego o uznanie drogi ze Szczucina do Tarnowa przez Dąbrowę prowadzącej, za drogę krajową.

Początek o godzinie 11tej 15 minucie przed południem.

Posłów obecnych 117.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Pan Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Mandyczewski, Jasiński i Bartoszewski.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwieram.

P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia

P. sekretarz Bartoszewski (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z dnia 2go Października 1871.)

Ks. Marszałek: (po przeczytaniu) Co do protokołu nie żąda nikt głosu? (Milczenie). Gdy

nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Teraz proszę przeczytać dalszy ciąg spisu petycyj.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta spis petycyj):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 3go Października 1871.

227. Zwierzchność gminy Boberka, przez posła Szemelowskiego, przeciw zarządzeniom zastępcy starosty w Turce, dotyczącym budynków parafialnych.

228. Wydział powiatowy w Żywcu, przez posła Siwca, o zasiłek 7.933 złr. 48 ct. na utrzymanie dróg powiatowych.

229. Tenże Wydział, przez posła Siwca, o premie za ubicie wilków ze Skarbu Państwa,

230. Tenże Wydział przez posła Siwca o powierzenie Zwierzchnościom gminnym spisywanie aktów spadkowych.

231. Tenże Wydział, przez p. Siwca, z wnioskiem, ażeby przeznaczone przez Radę Państwa

kwoty na cele naukowe, tudzież budowle wodne i drogowe, każdego roku w kraju użyte były.

232. Tenże Wydział, przez p. Siwca, o zmianę niektórych §. §. ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej.

233. Tenże Wydział, przez p. Siwca, o zmianę §. 80. ustawy gminnej w ten sposób, ażeby Rady powiatowe mogły dozwalać gminom nałożenia wyższych dodatków gminnych.

234. Wydział powiatowy w Żywcu, przez p. Siwca, o zaprowadzenie Sądów pokoju.

235. Wojciechowski Leon, były mandataryusz i pisarz drogowy z Jasła, przez posła Smolkę, o dożywną pensję lub wsparcie jednorazowe.

236. Krzyżanowska Julia, wdowa po dozorecy szpitalu, o uchwalenie zaopatrzenia.

237. Rogalski Bruno we Lwowie, przez p. Dunajewskiego, o dyspensę wieku normalnego w celu starania się o posadę przy Wydziale krajowym.

238. Zwierzchność gminy Nowego Sącza, przez posła Dunajewskiego, popiera petycję miasta Lwowa w sprawie rodaków przybywających do kraju.

239. Zwierzchność gminy miasta Drohobyczy, przez posła Grossa, przeciw wynagrodzeniu z funduszu powiatowego kosztów podróży i dyet członkom komisji z powodu zarazy bydła przez Reprezentację powiatową delegowanym.

240. Wydział powiatowy w Krośnie, przez p. Paszkowskiego, popiera petycję Wydziału powiatowego krakowskiego w sprawie ściągania kar pieniężnych na członków zwierzchności gminnej nałożonych.

241. Tenże Wydział, przez posła Paszkowskiego, o zmianę §. 80. ustawy gminnej w ten sposób, ażeby Rady powiatowe mogły dozwalać gminom nakładania wyższych dodatków gminnych.

242. Przełożona Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Krakowie, przez posła Hallera, o usunięcie reskryptu ministerjalnego zabraniającego przyjmowania obcokrajowych do nowicyatu.

243. Zwierzchność gminna Soposzyna, przez posła Pełecha, o uciążliwościach z powodu odstawiania szupaśników.

244. Gromnicka Julia, wdowa po nauczycielu, przez posła Sawczyńskiego, o dodatek do pensji.

245. Nauczyciele powiatu Horodeńskiego, przez posła Sawczyńskiego, o ustawę względem urzędzenia stosunku nauczycieli ludowych.

246. Koestlich Ferdynand, dyrektor zakładu przygotowawczego wojskowego we Lwowie, przez p. Sawczyńskiego, o subwencję na ten zakład.

247. Gmina miasta Jaworowa, przez posła

hr. Szeptyckiego, o uznanie drogi z Rawy przez Jaworow do Sądowej Wiszni, za drogę krajową“.

P. Szeptycki (po przeczytaniu): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szeptycki ma głos.

P. Szeptycki: Ja proszę, aby przeczytany przedmiot t. j. petycję gminy miasta Jaworowa odesłać wprost do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Do komisji drogowej będzie odesłaną.

P. ks. Pełech: Proszu o hołos szczo do petycyi.

Ks. Marszałek: P. ks. Pełech ma głos.

P. ks. Pełech: Ja proszu petycyju hromady Soposzyna widosłaty do komisji administracyjnoj.

Ks. Marszałek: Będzie odesłaną ta petycja do komisji administracyjnej, jeżeli Wysoka Izba przeciw temu się nie oświadczy. (Nikt nie sprzeciwia się. — Po chwili): Muszę zawiadomić Wysoką Izbę, że jutro jako w dzień Imienin Najjaśniejszego Pana, odbędzie się nabożeństwo o godzinie 9tej rano w kościele katedralnym, również i w cerkwi Wołoskiej o 9tej godzinie, na które Panów zapraszam.

Posiedzenie dla tego odbędzie się dopiero po nabożeństwie.

Posłowi Wolskiemu udzieliłem urlopu na ośm dni od dnia wczorajszego, o czem Wysoką Izbę zawiadamiam. Jest interpelacya do p. komisarza rządowego, którą p. sekretarz odczyta.

Sekretarz ks. Mandyczewski (czyta):

„Interpelacya

do Hospodyna komisaria prawytelstwennoho.

W szkołach serednych wostocznoi Hałycyi udilaje sia nauka w jazyci polskom. W tych szkołach ruski uczenyki musiat uczyty sia polskoho jazyka jako predmeta obowiazkowoho, a mohut uczyty sia maternoho ruskoho jazyka tolko za soizwozeniem rodycej.

Nauka ruskoho jazyka udilaje sia w tych szkołach po za hodynamy dla nauki przyznaczenymy i to jesly ne od 11 do 12 hodyny rano, to w seredu i w sobotu po połudny, zatim w takom czasi, koły odna czast' ruskoy mołodeży szkolnoj, ne polzujuczy sia tak mnohymy stypendyamy, jak polska. prywatni lekcyi dla uderżania sia udilaty jest przyżudenna.

Polski uczenyki w tom wzhladi w korzystnijszom znachodiat sia położeniu, bo ony pobyratut nauku w swoim maternom jazyci polskom z ruskymy uczenykamy razem w hodynach naukowych, a

ne sut obowiazani do nauki druhocho krajowoho jazyka, tak jak ruski uczenyki.

1. Zważywszy, szczo koły uczenyki polski w klasach niższych po 25 hodyn, a w wyższych po 27 abo 28 hodyn na tydzień w szkoli sydiat, uczenyki że ruski w klasach niższych po 28 hodyn, a w wyższych po 30 na tydzień w szkoli sydity musiat.

2. Zważywszy, szczo czerez toje swobodnyj czas ostajuczyj sia ruskim uczenykam dla udilania lekcyj prywatnych, abo dla pryhotowlenia sia do szkolnych zadacz, nesorozmirno jest obmeżenyj w poriwnanii do uczenykiw polskich.

3. Zważywszy, szczo takim dilom na molođeż rusku bilszyj tiahar spadaje, jak na polsku:

to podpysani imijut czest' Hospodyna prawy-
telstwennoho komisaria zainterpelowaty:

czy W. Prawytelstwo uznaje za potrzebne: tomu złosostojanyju ruskoj molođeży w serednych szkołach, kotore ne tolko na umstwenne, no i na fizyczne jej rozwytie najnekorystnijsze wlijanie imi-
jet zaradyty i w jakij sposib?

Lwow 3. Żowtnia 1871.

Dr. Kryżanowskij, Kozanowicz, Halka, Zakliński, Jaworski P., Ozarkiewicz, Petruszewicz, Iwaniszow, Krasickij, Kulczycki, Fecak, Kerepin, Pelech, Lisiniecki, Szaszkieicz.“

Komisarz rządowy p. Bartmański (po przeczytaniu): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na tuju interpelacyu ne jeśm w stani zaraz widpowisty, dla toho budu maty cześć na odnim z najbliższych zasidaniuj widpowisty; odnakoż teper jeśm w możnocy widpowisty na jednu iz dawnijszych. Dnewnyk „Słowo“ umistył meży nowinkamy ślidujuczuju widomość: (czyta) „Hromada Wyczułki powita Buczackoho przybła tablyciu seho roku na slupi pry wchodi do seła z napysom ruskim. Dowidawszy sia p. Starosta buczacki o tak wełykoj w tim powiti sobłazny, zawizwaw wijta i tak ho napomynaw „nie wolno z ruskim napisem tablice wywieszać“ i t. d., a koły wijt zdumiw sia i ne chtił uwiryty, aby po ruski pysaty było ne wilno, nakładaje starosta na neho 5 złr., posyła 4 żandarmiw do seła Wyczułok, tii widrywajut tablyciu z ruskym napysom, a natomist nakazujut polsku tablyciu kosztom wijta prybyty.“

Toj artykuł wziął szanownii pošly ks. Zakliński i jeho kolegi za pidstawu do interpelacyi toj tresty (czyta):

„Poneże takij fakt netylko nadużytie władzy urjadowej, ale i naruszenije riwnouprawnenija narodowoho Rusyniw art. 19. ustawy osnownoj z 21. Hrudnia 1867. poruszenoj, w sobi mistył, pro to podpysanii interpelujut czy wysokie prawytelstwo znaje o tim fakti, i czy predpryniało sootwitne izslidženja, a jesły nie, to szczo uczynyty namirjaje.“

Skazałem tohdy, szczo prytochenyj fakt prawytelstwu ne jest znanyj, że odnakoż jesły starosta nałożył karu na wijta, to pewno ne za toje, że ne umistył tablyciu pry wchodi do seła z napysom ruskim, ino za toje szczo ne umistył takoż na toj tablyci napysu w jazyku polskim jako jazyku urjadowym.

Tymczasom dojszło mene urjadowe sprawozdanie o reczenym fakti i pozwolu sobi widczytaty relacyu starosty, w kotrej prytočení okołychnocy sut aktamy sprawdzeni. (Czyta):

„Excelencyo!

W wykonaniu Wys. reskryptu z dnia 26. Września b. r. L. 6483 praes. považam się dla wyczerpującego przedstawienia sprawy przedłożyć następujące sprawozdanie:

W skutek Wys. reskryptu Namiestnictwa z dnia 28. Listopada 1869. L. 54.490, polecilem naczelnikom gmin, mym okólnikiem z dnia 13. Grudnia 1869. L. 4.921, ażeby na podstawie §. 9. ustawy o spisie ludności z 26. Marca 1869. umieścili u wjazdu i wyjazdu każdej miejscowości tablice sporządzone w języku polskim z dodaniem — jeżeli dotycząca gmina tego sobie życzyć będzie — na tej tablicy napisu w języku ruskim.

Naczelnik gminy Wyczułek oświadczył mi na sesyi dnia 27. Marca b. r., że tablicę dla swej gminy w języku polskim i ruskim już zamówił i że ją niebawem przybić każe.

Wbrew temu oznajmieniu otrzymałem od c. k. posterunku żandarmeryi w Monasterzyskach, przyłączone pod a) doniesienie z dnia 28. Czerwca b. r., że ksiądz Chryzant Buczacki, gr. k. paroch w gminach Jarhorowie i Wyczułkach na własną odpowiedzialność tablice miejscowości z wyłącznie ruskim językiem poprzybijać kazał.

Zasięgnąwszy następnie wiadomości, że wójt z Wyczułek zamiast zamówionej przez siebie tablicy, inną przez księdza Buczackiego sporządzoną tablicę na czarnej blasze z pozłacanemi literami wyłącznie w języku ruskim przybił, zawezwałem obydwóch wójtów z Wyczułek i Jarhorowa dnia 3. Lipca b. r. do siebie i spisałem z nimi pod b) przyłączony sumaryczny protokół.

Protokół ten wykazuje, że ksiądz Chryzant Buczacki dla gmin Jarhorowa i Wyczulek, nie będąc o to proszonym, tablice miejscowości wyłącznie w języku ruskim sporządzone, z Kołomyi przywiózł i obydwu tym gminom bezpłatnie ofiarował.

Widząc w tem postępowaniu ks. Chryzantego Buczackiego rodzaj demonstracji przeciw postanowieniom rządowym, poleciłem naczelnikowi gminy z Wyczulek ustnie, ażeby tablicę przez księdza Buczackiego bezpłatnie ofiarowaną zdjął, a natomiast tablicę przez siebie zamówioną w obydwóch językach sporządzoną, umieścił; zaś wójtowi z Jarhorowa, któren ofiarowaną przez księdza Buczackiego tablicę umieścić wahał się, poleciłem, by w tym swoim zamiarze wytrwał i tablicę przepisaną w języku polskim i ruskim umieścił.

Znając wpływ księdza Chryzantego Buczackiego w jego parafii, którego zawsze w celach rządowi i krajowi przeciwnych używa, oznajmiłem nakoniec obydwom wzmiankowanym wójtom ustnie, że w razie nieposłuszeństwa przeciw menu na ustawach opartemu poleceniu, t. j. w razie nieumieszczenia tablic w obydwóch językach krajowych, a zatrzymania tablic ofiarowanych przez księdza Buczackiego, na nich dziennej kary po 5 złr. nałożę i tak długo egzekwować będę, dopóki tablic przez księdza Buczackiego wbrew przepisom rządowym urządzonych niesprzątną.

Niezaszła jednak wcale potrzeba zastosowania tych kar do wzmiankowanych wójtów, albowiem obydwaj do wypełnienia poleceń rządowych zawsze gotowi, pojęli zamiar demonstracji przez księdza Buczackiego objawiony, a wójt z Wyczulek Onufry Nykołów, powróciwszy do domu uprzątnął sam bez żadnego przymusu z mej strony i bez współdziałania żandarmeryi, tablicę ruską, i umieścił tablicę w obydwóch językach krajowych, której wzór tu pod c) przyłączam, i która do dziś dnia w Wyczulkach istnieje.

Nie trzymając dziennika „Słowo“ nie czytałem artykułu w dzienniku tym Nr. 65 przeciw mnie z powodu powyższego zdarzenia wystosowanego, ośmielam się jednak upewnić Waszą Exzellencję najuroczyściej, że przedstawiony tu przezemnie fakt jest prawdziwy i że wójta z Wyczulek ani łąjałem, ani też do niego słów: „nie wolno z ruskim napisem tablicy wywieszać“ — nie mówiłem, przeciwnie, znając nieprzychylnie dla rządu i kraju usposobienie księdza Chryzantego Buczackiego i jego wpływ na parafian, wyjaśniłem obydwom wójtom, co oni w każdej chwili potwierdzą, rzecz całą w sposób zrozumiały i przekonujący, że rząd mowę

i pismo ruskie szanuje, używaniu tej mowy i pisma wcale nieprzeszkadza, jednakowoż przez wzgląd na to, że w obydwóch gminach oprócz Rusinów i Polacy mieszkają i że tablice miejscowości także i dla przejeżdżających podróżnych służą, wymagać musi, aby tablice takie w obydwóch językach krajowych ustawione były.

Buczacz dnia 28. Września 1871.“

(Po przeczytaniu). Jak skazałem operacje się taja relacja na załączonych aktach.

Jeslyby kotrij z szanownych paniw postiw chotil perehlanuty tii akta i perekonaty sia o prawdywosty przytoczenych okołyczynosty z ochotoju mu je uidilu.

A poneże fakt, na kotorym operata sia interpelacyja buł w „Słowi“ falszywo predstavlenyj — ne chocz u skazaty w jakim cili — upadajut samy z sebe wsi nastupnyctwa jaki panowe interpelanty z neho wywodyły, a w preczytanoj relacyi je wże widpowid na tuju interpelacyju.

Uboliwaty odnakoż potreba, szczo nowinky dennykariski, kotory ne zawsze sut pewnym żerełom widomosty, wziaty buły za pidstawu do wnesenija oskarżenija w obec tak poważnoho Sobranija, jakim je Wysokij Sojm krajewyj, protiv urjadowy prawytelstwennomu nadużytyje urjadowej władsty i oskorbenije zaporuczennoho ustawamy derżawnymy riwounprawnenija narodnocy ruskoj. (Brawa i oklaski).

P. hr. H. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. H. Wodzicki: Do komisji budżetowej Wysoki Sejm odesłał wniosek przez posła Tyškowskiego postawiony o udzielenie ryczałtowej zapomogi z funduszu krajowego 5.000 złr. dla miasta Dobromila. Tę sprawę komisja budżetowa załatwiła, i uprasza księcia Marszałka, ażeby raczył zapytać się Wysokiej Izby, czy z powodu nagłości tego wniosku uwolni komisję od drukowania tego sprawozdania, i pozwoli ustnie sprawozdanie przedłożyć. W takim razie, imieniem komisji, upraszałbym księcia Marszałka o umieszczenie go na najbliższym porządku dziennym, żeby sprawę tę ile możliwości ostatecznie załatwić.

Ks. Marszałek: Więc kto jest zatem, ażeby uwolnić komisję budżetową od drukowania sprawozdania, i ażeby przedłożyła takowe ustnie Wysokiej Izbie, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek ten jest przyjęty.

Ks. Marszałek: Ks. Szaszkiewicz ma głos w sprawie osobistej.

Ks. Szaszkiewicz: Jak mene uwiryły czestni posłowe, kotri buły wczera prytoimnymy pry

dyskusji nad adresem, bo ja sam nie bułjem, sudył p. Dr. Zyblykiewicz buty potribnym skonstatowaty fakt, szczo ja wezeraszni moju besidu ne derzałjem od imeny naroda ruskoho, ale od imeny jakojś kliki. Jeslyby tak było,— no o tom somniwaty sia ne mohu, bom zistał o tom uwirenym wid tych, kotrym neprawdywosty ich donesenia ne mohlybym nijak zakinuty — to bym tilko postawyl wopros, jak Dr. Zyblykiewicz stanovyszcze sweje w tom Wysokom Sobraniiu ponymaje, bo meni sia wydyt, szczo ja rowno jak i Dr. Zyblykiewicz z takim samym polnomoczjem, z takim samym prawom zasidaju tu i szczo ja, jesly mowyljem o moich przyjatelach polityczeskich, dumaljem, szczo p. Dr. Zyblykiewicz z tolko-litnoj praktyki parlamentarnej musil nabyty toje perswidczenie, szczo toj sposib mowlenia w Parlamenti ne upotreblaje sia, szczo by oznaczaty tym wyrazom „przyjатели politycznii“ onych po za Parlamentom stojacych, no czlenow Parlamenta, towarzyszej poslow, oze i ja jesly howoryljem od imeny moich przyjatelej polityczeskich, to rozumilo sia ot poslow jedynomyślaszczych so mnoju szczo do politycznych pohladow, protoje imenem posliw, kotri z tym samym prawom zasidajut tu w Wysokom Sojmie, jak i wsi inni. Jeslyż p. Dr. Zyblykiewicz sudył potribnym skonstatowaty toj fakt, szczo ja ne od imeny naroda ruskoho, no od imeny jakojś kliki promawial, to ne znaju istynno, z jakim zdialal toje powolanijem. Ja bo mowyljem od imeny tych polityczeskich przyjatelej, kotri z takim samym prawom tu zasidajut, i jak inni poslowe reprezentujut swoho naroda interesa.

Jeslyby to oze malo buty prawdoju, szczo p. Dr. Zyblykiewicz skazal, to musilbym chot' ne rado takie oznaczenie tych posliw (kilko ich jest' — w toje ne wchodzu — chot'by ich bulo lyszje try) bo: „Tres faciunt collegium“ imenem kliki nazwaty „infamieju!“

(Wielki niepokój w Izbie i głosy: oho! oho! Tak nie wolno tu mówić!)

Ks. Marszałek: Muszę szanownego mowcę wezwać do porządku dziennego i powiedzieć mu, że się tu nie używa takiego wyrazu „infamia“ to nie jest sposób wyrażania się posła sejmowego.

P. Zyblykiewicz: Proszę o głos. (Ciągły niepokój w Izbie.)

Ks. Marszałek: P. Zyblykiewicz ma głos.

P. Zyblykiewicz: Należy to do urzędu ks. Marszałka, aby wezwał poprzedniego mowcę do porządku, co też uczynił. Lecz ja ze swej strony muszę wykazać nieprawdziwość zdania poprzedniego

mowcy i dla tego zabieram głos. Mogę się powołać na świadectwo całej Wys. Izby, że nie użyłem tego wyrazu we wczorajszej mojej mowie o posłach ruskich: „Klika“, że więc to, co poprzedni mowca powiedział, jest fałszem. Jestem więc w podobnym położeniu obecnie. w jakim się znajdował przed chwilą p. komisarz rządowy, do którego wystosowano interpelację opartą na jakichś fałszywych doniesieniach. Ks. Szaszkiewicz, jeżeli mi przypomina moją praktykę parlamentarną, zapomniał może o tem, że się nie zgadza z uczciwością ludzką mówić to, czego się samemu nie słyszało i powinienby się był o tem poinformować u ludzi dobrej wiary nim wystąpił tutaj ze swojemi zarzutami. Ja nie użyłem wyrazu „klika“ mówiąc o ks. Szaszkiewiczzu i jego kolegach; lecz użyłem go, mówiąc o centralistach wiedeńskich i tylko tutaj nadmienilem i skonstatowałem, że p. ks. Szaszkiewicz nie dopuścił się tą razą tego nadużycia, jakiego sobie dawniej niektórzy posłowie w imieniu narodu ruskiego pozwalali, chociaż są tu inni posłowie, którzy z równem prawem naród ruski reprezentują.

Niech będzie łaskaw powziąć to przekonanie, że ja nie potrzebywałem nawet wspominać, czy poseł Szaszkiewicz ma lub nie ma prawa przemawiać w imieniu narodu, lecz tylko chciałem uwydatnić, że prócz niego siedzi tu jeszcze więcej reprezentantów narodu ruskiego — i że z tego wynika, że nawet pewna partya nie może przemawiać w imię narodu ruskiego, a po drugie zaznaczyłem i to, że z pomiędzy tych samych, którzy dawniej razem występowali, tylko jedni pozostali na tem samym stanowisku, diudzy zaś przeszli do drugiego obozu i nie tylko w imię narodowości lecz oraz w imię zgody przemawiali. Zaznaczyłem to i powiedziałem, że ks. Szaszkiewicz nie mogąc już więcej przemawiać w imieniu narodu ruskiego, przemawiał już tylko w imieniu przyjaciół swoich politycznych t. j. kilku posłów.

Otóż co chciałem wypowiedzieć, a satysfakcyi innej żądać, nie wiem czy trzeba, po wezwaniu posła do porządku przez ks. Marszałka, (Głosy: Nie potrzeba!) i dodam chyba, że tylko bezczelność (niepokój) mogła temu posłowi donieść fakt w ten sposób przekreślony.

Ks. Marszałek: Byłbym także i szanownego posła zmuszony wezwać do porządku, gdyby się chciał także niestosownie wyrażać.

P. Zyblykiewicz: Chcę zauważyć, że tego wyrazu: „bezczelność“ nie zastosowałem bynajmniej do osoby ks. Szaszkiewicza, tylko do tych, którzy mu śmieli przekreślić słowa wczoraj przeze-

mnie wypowiedziane w obec całej Wysokiej Izby. Apeluję tedy do Wysokiej Izby, czy zasługuję na wezwanie do porządku.

Ks. Marszałek: Muszę się wytłómaczyć, że tylko mówiłem, że byłbym zmuszony wezwać posła do porządku, ale nie wzywałem, bo do tego szanowny poseł nie dał jeszcze żadnego powodu w swej przemowie.

P. Zyplikiewicz: Każdy przyzna, że tu popełniono kłamstwo i nadużycia. (Głosy w całej Izbie: Tak! tak! przyznajemy).

Ks. Marszałek: Winien jestem także oświadczyć, że nie słyszałem słowa: „klika“, i tego słowa wedle teraz zasiągniętej informacji nie ma także i w stenograficznych zapiskach. Była mowa tylko o partyi. Zresztą po wyświeceniu sprawy, wynikłej z nieporozumienia, szkoda byłoby czasu na dalszą dyskusję.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest: Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego co do etatu osób i płacy służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i szpitalach krakowskich. Sprawozdawca p. Hoszard. (Poseł Hoszard wstępuje na trybunę.)

Sprawozdawca ma głos.

Przystępujemy do Art. I.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Art. I.

Na czele administracji szpitalu, tak pod względem sanitarno-policyjnym jak i ekonomicznym, stoi dyrektor szpitalu. Tenże winien być doktorem medycyny, i pobiera płacy 1.600 zlr. w. a. rocznie z dodatkiem 100 zlr. po każdym z 4 pierwszych pięcioleci zadawalniającej służby na tej posadzie pełnionej. Obowiązany jest mieszkać w szpitalu. Jak długo jednak, mieszkanie nie mogłoby być w gmachu szpitalnym wyznaczonem, wypłacane mu będą 300 zlr. rocznie na mieszkanie“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Art. II.

§. 1. Jak długo istnieje obowiązkowe połączenie lwowskiego szpitalu powszechnego z klinikami, szkołą chirurgiczną i praktycznym wykładem

dla akuszerki, i jak długo z mocy tego obowiązkowego połączenia zastrzeżonem zostaje, że profesowie pomienionej szkoły są zarazem prymaryuszami przy szpitalu, również jak długo zakłady krajowe dla położnic i obłąkanych pod jednym zarządem i dyrekcją i w jednym gmachu z szpitalem powszechnym we Lwowie są połączone, będą w tymże szpitalu następujące posady.

A. Służby lekarskiej:

a) w Zakładzie chorych: w oddziale chorób wewnętrznych dwie posady prymaryuszów, jedna z kliniką i mniejszą liczbą chorych dla profesora z dodanym sekundaryuszem, zaś druga z większą liczbą chorych bez kliniki dla prymaryusza, który nie jest zarazem profesorem, także z pomocą jednego sekundaryusza.

W oddziale chorób zewnętrznych również dwie posady prymaryuszów, urządzone w sposób powyższy z pomocą dwóch sekundaryuszów, po jednym przy każdym prymaryuszu.

W oddziale chorób kłowych i naskórnych dwie posady prymaryuszów nie-profesorów i dwóch sekundaryuszów; wreszcie w oddziale chorób ocznych jeden prymaryusz nie profesor i jeden sekundaryusz.

b) w zakładzie położnic: jeden prymaryusz profesor, jeden sekundaryusz i akuszerka.

c) w zakładzie dla obłąkanych: dwie posady prymaryuszów dla nie-profesorów, z których jeden dla oddziału mężczyzn, drugi dla oddziału kobiet z pomocą sekundaryusza dla każdego.

d) dla całego szpitalu: posady prosektora i chemika patologicznego, oraz trzech praktykantów doktorów medycyny.

Ogółem ustanowione być mają posady stałe: dziesięciu prymaryuszów, jednego prosektora, jednego chemika patologicznego i jednej akuszerki; posady czasowe: dziesięciu sekundaryuszów i trzech praktykantów doktorów medycyny.

§. 2. a) Dla wszystkich prymaryuszów, którzy nie są zarazem profesorami, również dla prosektora, ustanawia się roczna płaca na 1.200 zlr. a. w. wraz z prawem żądania trzykrotnie po każdym pięcioleciu zadawalniającej służby na tej posadzie odbytej, podwyższenia płacy o 100 zlr., dla chemika patologicznego ustanawia się rocznej płacy 800 zlr. a. wal.

b) dla sekundaryuszów, którzy nie są zarazem asystentami klinicznymi, ustanawia się rocznej płacy po 600 zlr., dla sekundaryuszów, którzy są asystentami po 300 zlr. a. w.

c) Akuszerka pobierać będzie rocznej płacy

400 złr. a. w. z dodatkiem mieszkania i opału.

d) Praktykańci, którzy winni być doktorami medycyny, otrzymają zasiłek (adjutum) rocznie po 400 złr. a. w.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików; Jakjem wże objawyl w generalnoj rozprawie o umisczeniu kapelaniw, że ne mohu sia zhodyty na toje, bud'to by kapelane pryznaczeni do szpitalu, ne mały tam nijakoj di-jatelnosty i były tam nepotribnyi; pišla moho mninja otže, szczo do etatu osobowoho służby szpitalnoj stawlu poprawku, aby ustanowyty statyi posady kapelaniw. I własne w tim §. 1. nadarjaje sia meni sposobniść do pomisczeniija toi poprawki. Otže ja wnoszu, szczo do posad duszpastyrej, aby był postawlen odny kapelan tak iz obriada łatyńskoho jak i hreczeskoho. Poprawku tuju tak bym postawyl (czyta):

„Poprawka do art. II. §. 1 lit. d.“

Po słowach „dla ciłoho szpitalu“ — persza alinea maje zwuczaty: posada duszpasterej szpitalnych, kapelaniw, po odnomu z oboch obrjadiw kaftołyczeskich, łatyńskoho i hreczeskoho a w druhoj alinei po słowach „desiat prymaryusziv“ dodaty „dwóch kapelaniw.“

Ks. Marszałek: Ks. Mandyczewski raczy odczytać poprawkę p. Pawlikowa.

Ks. Mandyczewski (czyta powyższą poprawkę ks. Pawlikowa (po rusku).

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta powyższą poprawkę ks. Pawlikowa po polsku.)

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna ilość pp. postów wstaje.) Więc jest także popartą dostatecznie.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja byłbym za poprawką ks. Pawlikowa, ale takowa nie jest tu na miejscu. Artykuł tu 2gi mówi pod lit. A. o służbie lekarskiej całego szpitalu, a pod B. o służbie administracyjnej. Otóż ja myślę, że w żaden sposób nie można pomieścić tych dwóch duchownych ani w rzędzie służby lekarskiej, ani w rzędzie służby administracyjnej.

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Ja dumajem szczo w tim mistey byłoby najodpowidnijszym pomistyty takóž

duchownych. W szpitalu jest tiեսnaja służba likarskaja, a o toj jest tu mowa, otže stawlu poprawku, aby buła i duchownaja. A skazano jest' szczo służba likarska maje buty w zakładi chorych, to chotiaj jest szczo oddil dla połožnyć i bezumnych, to ne można skazaty, aby toj duchownyj ne należał do ciłoho szpitala jako likar duchownyj.

Pomeży likaramy tiեսnymy można tohdy pomistyty takóž i duszpasterej oboch obrjadiw i protuje moju poprawku postawyljem w tym mistey. Zamityty odnakož muszu, szczo meni ne ide ciłkom o mistee, hde to bude pomisczeno, tolko o samu riez.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Przy generalnej dyskusiji nadmienilem, że liczba proponowanych przez komisyę lekarzy, wydaje mi się zanadto wysoką w stosunku do etatu chorych w szpitalu. Weźmy za podstawę ilość łózek. W szpitalu lwowskim jest łózek 930, z czego sądzę, że 24 lekarzy dla jednego zakładu o takich rozmiarach jest za wysoko ustanowionem. Powiedziałem 24 lekarzy, bo tak jest rzeczywiście, ponieważ jest 10 prymaryuszów, 10 sekundaryuszów, 3 praktykantów, a wreszcie na czele tego całego korpusu stoi dyrektor, który jest także doktorem medycyny. Wprawdzie motywuje sprawozdanie komisji tę liczbę lekarzy stosowaniem się do przykładów innych miast. Sądzę, że żaden z nas nie mógłby w tym względzie miasto nasze postawić na równi z miastami takimi, jak Paryż, Wiedeń i t. p. Tam jest inna ludność, bogactwa, a nadto położone w krajach zamożnych; dlatego podstaw, jakie tam przyjęto, nie można zastosować do naszego miasta. Zważywszy dalej, że sama komisja przedstawia stan unormowania etatu i płac lekarzy jako przejściowy, gdyż niezabawem będzie zniesiony fakultet medyczno-chirurgiczny, a oraz ma nastąpić uporządkowanie stosunku co do szpitala między gminą miasta Lwowa a Wydziałem krajowym, sądzę przeto, że do tego czasu wystarczyłoby także i prowizoryczne urządzenie służby lekarskiej. Uważam, że dostatecznym będzie upoważnienie Wydziału krajowego dane, aby wedle potrzeby czasowej pomnożył liczbę ordynaryuszów i zastępców. Pozwolę sobie tedy postawić poprawkę wychodząc z przypuszczenia, że terażniejszy etat osobowy służby lekarskiej pozostanie nienaruszony, nie widząc uzasadnienia, dlaczego komisja ustanowiła większą liczbę ordynaryuszów i sekundaryuszów, prowizoryczny etat bowiem nie może być podstawą do dalszych wniosków, przeto widzę się spowodowanym

w miejsce art. II. aż po alinę d) postawić następującą poprawkę. (Czyta poprawkę.)

ad a) „Wydział krajowy jest upoważnionym, w razie rzeczywistej potrzeby, na czas tejże, powiększyć każdą razą liczbę ordynaryuszów przy szpitalu powszechnym we Lwowie — jednakże nie wyżej jak do liczby czterech. W powyższych warunkach i także nie wyżej jak do liczby czterech, może Wydział krajowy powiększyć liczbę i sekundaryuszów.

ad b) W oddziale położnic ustanawia się posadę asystenta i akuszerki; to samo także dla oddziału chorób płciowych będzie utworzoną posadą jednego asystenta.

ad c) I osady prymaryuszów oddziału dla obłąkanych i posada akuszerki są stałe i dają prawo do emerytury wymierzyć się mającej według ustawy dla służby krajowej.“

Co się tyczy zakładu położnic i obłąkanych, które to obydwa zakłady stoją pod zarządem rządu, należałoby je już teraz stanowczo urządzić, gdyż zakłady te nie są zawisłe ani od układów z miastem Lwowem, ani też nie ma innych zamieszek, więc sądzę, że zakłady te powinny być zaraz teraz stanowczo urządzone i ustanowić dla nich dwie posady prymaryuszów, dwóch asystentów, a dla oddziału położnic jednego asystenta i jedną akuszerkę. Co się tyczy wynagrodzenia, jakie dla tychże postanowić miano, ja w to nie wchodzę.

Co do alinei d). t. j. co do posad prosektora i chemika patologicznego, pozwoliłbym sobie postawić zapytanie do szanownego sprawozdawcy o wyjaśnienie, czy przy szpitalu tutejszym jest urządzone prosektoryum i laboratorium chemiczne. W razie gdyby nie było, mianować już teraz prosektora i chemika patologicznego byłoby zawcześnie, ile że urządzenie takie musiałyby być przez Wysoką Izbę pierwiej uchwalone, gdyż połączonem jest z osobnym znaczniejszym wydatkiem. Jednakże nim dalszy wniosek w tej mierze postawię co do prosektoryum i chemicznego laboratorium, muszę mieć pierwiej bliższe wyjaśnienie w tej sprawie.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Gniewosza poddam do poparcia. Wnioskodawca raczy go odczytać.

P. Gniewosz (czyta swoją poprawkę powyższej przytoczoną.)

Ks. Marszałek: Kto poprawkę posła Gniewosza popiera, zechce wstać. (3 posłów wstaje.) Wniosek ten nie jest poparty — a zatem upadł.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Ponieważ ta poprawka nie była poparta, nie mam przeto potrzeby mówienia o niej. Ograniczę się więc na poprawce posła Pawlikowa. Jak już p. Pietruski powiedział, poprawka ta nie mogłaby znaleźć miejsca w artykule drugim, w którym jest mowa o etacie służby lekarskiej, również nie dałaby się pomieścić w następującym ustępie tegoż artykułu, w którym jest mowa o etacie służby administracyjnej. Dlatego, gdyby miała być przyjęta, musiałaby być umieszczona w osobnym artykule. Wysoka Izba pozwoli, że wyjaśnię nieco bliżej stosunek, jaki zajmują dziś kapelani w szpitalu powszechnym lwowskim.

Kapelan szpitalny obrz. łacińskiego, jest właściwie nie kapelanem szpitalnym, lecz 3eim wikaryuszem przy parafii u św. Antoniego, mianowanym przez konsystorz i pobiera płacę jedynie tylko z funduszu religijnego i nie zajmuje się wyłącznie szpitalem jakoby osobną parafię stanowiącym. Zapewnie byłoby pożądanem dla szpitalu, ażeby tenże miał osobnego kapelana i byłoby pożądanem, aby władza, która będzie zarządzać szpitalem, miała wpływ na jego nominację, t. j. ażeby kapelan był zaliczonym do służby szpitalnej i podlegał przepisom szpitalnym. W takim razie należałoby mu z funduszków szpitalnych przyznać pewną płacę. Co się tyczy kapelana gr. kat. obrządku, jest tenże także wikaryuszem przy cerkwi św. Piotra i Pawła, nie zajmuje się wyłącznie szpitalem, tylko obok innych obowiązków pełni także obowiązki szpitalne i pobiera za to z funduszu szpitalnego 100 zlr. rocznie jako remunerację. Służba duchowna w szpitalu tutejszym jest niezawodnie uciążliwą; jest to bowiem dość znaczna parafia, w której znajdują się sami chorzy; kapelan więc musi bardzo często słuchać spowiedzi i odprawiać pogrzeby. Nie byłoby więc od rzeczy, (Ks. biskup Hirschler: Proszę o głos.) aby w szpitalu tutejszym był osobny kapelan. Gdy jednak teraz mianowanie kapelanów zależy li tylko od konsystorzy, chcąc przeto zaprowadzić zmianę, potrzeba się poprzód porozumieć z konsystorzami.

Stawiam tedy wniosek, ażeby Wydział krajowy dostał polecenie porozumienia się w tym względzie z obydwoma konsystorzami, gdyż dziś nie umiałbym odpowiedzieć, czy uchwała przez Wysoką Izbę w duchu wniosku ks. Pawlikowa powzięta, dałaby się przeprowadzić.

Muszę jeszcze dodać, iż w szpitalu lwowskim jest oprócz dwóch kaplanów stałych także i pastor, który uczęszcza w razie potrzeby do szpitalu. W budżecie nie jest on wprawdzie umieszczonym.

jednakże według dawnego zwyczaju, dostaje rocznie remunerację około 30 złr. wynoszącą.

Ks. Marszałek: Ks. biskup Hirschler ma głos.

Ks. biskup Hirschler: Ja tutaj chcę tylko tę sprawę sprostować. P. Haller słusznie powiada, że kapłan terazniejszy w szpitalu był niegdyś wikaryuszem u św. Antoniego, a nawet dwa wikaryusze pobierali za służbę szpitalną po 75 złr. rocznie; lecz już od 10 lat jest osobny kapłan w szpitalu lwowskim nie należący zupełnie do żadnej parafii. Ja sądzę, że i on należy do służby szpitalnej tak, jak i wszyscy lekarze. Podnoszę tę sprawę dlatego, ażeby Wysoka Izba ten błąd nie popełniła, jak się niedawno stało z duchownymi wojskowymi. Wszystkim oficerom popodwyższano płacę, a tylko biednym kapłanom wojskowym pozostawiono dawną ich, więcej jak mierną, bo nędzną płacę. Przeto zgadzam się zupełnie z wnioskiem księdza Pawlikowa, ażeby względnie mieć na nich, bo księża są słudzy całej ludzkości; więc żądam, ażeby ich także uwzględniono. (Brawo!)

Ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ksiądz Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Ja chotiwjem tylko na toje uwahu zwernuty, szczo wnisił pan Haller, że tyi sprawy z konsystora sut' zawysymy. Odnakoż robju w dodatku sposterezenie, że sut' takyi kapelanaty pry inszych zawedenijach derżawnych, jak zawedenijach kryminalnych i tam dalej, a to po odnoj miri tak dla obrjadu łatyńskoho czy greckoho. Do teper tiji posady, jakii majut buty zawedeni pry szpitalu, budut prowizoryczny, no odnakoż, koły pryjde czas, szczo ich budem stabilizowaty, tohdy na toj czas prawo imenowania mozet byty nam przyznane i w tom wzhladi możnaby z konsystoryum oboch obrjadow ne trudno sia porozumity. Dumaju nawit, jesly bude zamianowanj jakis dotychezasowyj kapelan, bude zaieżaty od Wydiłu krajewoho, abo od najwyzszoj wlasty autonomicznej, ktoromiu z kandydatiw proponowanych czerez konsyster postojannoje mistce nadast'. Jesly otze panowe domahajete sia, aby osibnu postawyty alineju, abo artykuł, w kotorym sia skaże, szczo świaszczennyk należyt do służby szpitalnoj, jak likar i urjadnyk koždyj innyj, to sia z tym zhadzaju, bo memi ne ide o mistce, ino o samu riez, jak to wże skazałjem. Dlatoho teper pozwolu sobi moju poprawku w osibnyj artykuł pereminyty i prosyty, aby ho uchwaleno po artykuli IV. jako artykuł V.—kotoryj bude tak zwuczity: „Pry tom szpitaly utworiat sia posady dwoch kapelanuw szpitalnych.“ Alinea druha bułaby

szczo do płaty: 600 złr. z dodatkom na pomeszkanye po 200 złr.

Głosy: Zamknąć dyskusję.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Pawlikowa. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Bardzo licznie popierają.) Jest dostatecznie poparty. Był wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta; poseł Gniewosz ma głos, ponieważ prosił o to przed zamknięciem dyskusji.

P. Gniewosz: Ja do wniosku posła Pawlikowa stawiam poprawkę, ażeby Wysoka Izba zechciała przyjąć dla kapelana obrządku greckiego, który ma nad równą liczbą chorych jak kapelan obrządku łacińskiego opiekę duchowną, ażeby tenże kapelan grecko-katolickiego obrządku, którego posada ma być ustanowioną w szpitalu, zarówno był postawiony z drugim kapelanem, który pobiera 100 złr., więc wnoszę, ażeby Wysoka Izba dozwoliła 300 złr. z funduszu szpitalnego, aby więc zarówno z łacińskim pobierał po 400 złr. w. a. rocznie.

Ks. Marszałek: To byłby wniosek co do płaty. Pierwszy wniosek jest, czy mamy posady ustanowić, czy nie, a potem dopiero możnaby ten wniosek postawić.

P. Gniewosz: Ja prosiłbym p. sprawozdawcy o wyjaśnienie co do prosektoryum.

Ks. Marszałek: Może szanowny poseł zechce ten wniosek postawić później? Rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Komisya nie wniosła między posadami nowo utworzyć się mająceni, posadę kapelana obrządku greckiego i obrządku łacińskiego, a to z tych powodów, że mając przed sobą ułożony przez Wydział krajowy etat osób i płacy służby lekarskiej i administracyjnej, nie sądziła, żeby kapelan do jednej lub drugiej należeć mógł i dotąd nie widzę, żeby między pierwszą lub drugą kategorią służby szpitalnej, umieścić można kapelanów. Jednakowoż, widząc słuszność wniosku p. Pawlikowa, komisya nie miałaby nic przeciwko temu, gdyby osobny artykuł nie mieszający kapelana ani do służby lekarskiej ani administracyjnej był uchwalony. Gdyby więc osobny art. n. p. 5. postawiono, tyżący się osoby kapelana, to na to imieniem mojem i imieniem komisji mógłbym się zgodzić. Zaczemu posłowi ziemi sanockiej na jego poprawkę co do liczby lekarzy nic nie odpowiem, ponieważ wniosek jego nie znalazł poparcia. Czy jest prosektoryum i odpowiednie pomieszczenie dla chemika patologicznego, na to odpowiadam, że wła-

śnie był już rozdany Wysokiej Izbie wniosek komisji szpitalnej, dotyczący zmiany budynku szpitalu tutejszego, mianowicie proponuje tam komisya danie nowego dachu, podwyższenie drugiego piętra, postawienie szopy i urządzenie nowej trupiarni, otóż w tej trupiarni mogłoby być umieszczone prosektoryum. Co do posady chemika patologicznego, to muszę oświadczyć, że laboratoryum chemiczne dla patologicznych doświadczeń w szpitalu nie potrzebuje być tak wielkiem, jak laboratoryum dla profesora chemii na uniwersytecie lub w zakładzie technicznym. Laboratoryum takie dla chemika szpitalnego mieścić się może w małym pokoiku. Przyrządy potrzebne są nieliczne, kilka retort, ognisko, słoików kilka, flaszeczek, epuwretok i odczynników nie wiele, tak że w pierwszym lepszym pokoiku można to umieścić. Zresztą nie mam więcej na nie odpowiadać.

Ks. Marszałek: Jest tylko poprawka p. Pawlikowa.

P. Pawlików: Moja poprawka była referowana jako art. 4., proszu protoje, ażeby w tym mistcy była traktowana.

Ks. Marszałek: Więc poprawka ta będzie w tem miejscu traktowaną. Więcej nie ma żadnej poprawki.

Poddam pierwszą część drugiego artykułu pod głosowanie. P. sprawozdawca zechce odczytać ten ustęp. (Głosy: Nie.) Więc kto jest za przyjęciem pierwszej części drugiego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc ustęp pierwszy drugiego artykułu jest przyjęty. Następuje drugi ustęp.

Spr. p. Hoszard: (czyta) „§. 2. art. II.

a) Dla wszystkich prymaryuszów, którzy nie są zarazem profesorami, również dla prosektora, ustanawia się roczna płaca na 1.200 złr. w. a. wraz z prawem żądania trzykrotnie po każdym pięcioletniu zadawalniającej służby na tej posadzie odbytej podwyższenia płacy o 100 złr. w. a., dla chemika patologicznego ustanawia się rocznej płacy 800 złr. w. a.

b) Dla sekundaryuszów, którzy nie są zarazem asystentami klinicznymi, ustanawia się rocznej płacy po 600 złr. w. a., dla sekundaryuszów, którzy są asystentami po 300 złr. w. a.

c) Akuszerka pobierać będzie rocznej płacy 400 złr. w. a. z dodatkiem mieszkania i opału.

d) Praktykańci, którzy winni być doktorami medycyny, otrzymają zasilek (adjutum) rocznie po 400 złr. w. a“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Przy szpitalu głównym pełnią służbę prymaryuszy także i profesorowie wydziału chirurgiczno medycznego. Ten stosunek ma jeszcze podobno 3 lata trwać, sądzą więc że komisya uznawszy, że dotychczasowe płace prymaryuszów są niedostateczne, na co się w zupełności godzą, powinna powiększyć emolumenta, także i dla prymaryuszów profesorów. Stawiam więc wniosek, ażeby im przydać, na czas jak długo obowiązek swój w szpitalu pełnić będą, jako dodatek do płacy $\frac{1}{3}$ części płacy jaką dziś pobierają.

Ks. Marszałek: Raczy poseł zredagować tę poprawkę, abym mógł podać ją do poparcia.

P. Gniewosz: Tak będzie brzmiała (czyta): „Prymaryuszom-profesorom, jak długo ten obowiązek pełnić będą, wypłacany będzie dodatek wyrównujący $\frac{1}{3}$ części pobieranej przez nich płacy.“

Ks. Marszałek: Prosiłbym dać tutaj tę poprawkę abym mógł ją dać do poparcia.

P. Hoszard: (czyta poprawkę p. Gniewosza.)

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Tylko 9 posłów wstało). Nie jest popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania nad §. 2. art. II. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 2. art. II. jest przyjęty.

P. Hoszard: (czyta art. III.)

„Art. III.

Dla służby administracyjnej ustanawia się następujące posady:

a) Rządcy, kasyera i rachmistrza. Każdy z nich ma złożyć kaucyę wyrównującą rocznej płacy.

Rządca otrzyma mieszkanie z dodatkiem 12 sągów drzewa opałowego i 1.000 złr. rocznej płacy.

Kasyer pobierać będzie 800 złr. w. a. rocznej płacy i 200 złr. w. a. na mieszkanie.

Rachmistrz 600 złr. a. rocznie i 120 złr. w. a. na mieszkanie.

b) Do pomocy w kancelaryi dyrekeji i zarządu ustanawia się dwie posady pisarzy stałych z roczną płacą po 500 złr. w. a.

Gdyby się potrzeba okazała, może Wydział krajowy pewną liczbę pisarzy dziennych przyjąć.

c) Dla niższych usług ustanawia się: posadę woźnego z płacą 300złr. a. rocznie i 60 złr. a. na przepisany ubiór, tudzież posady dwóch odźwiernych z płacą roczną 250 złr. a. i po 60 złr. w. a. na przepisany ubiór, do tego mieszkanie z opalem; wreszcie dozorecy służby obłąkanych z płacą 300 złr. w. a.

d) Do obsługi maszyny parowej i wykonania pomniejszych robót, utrzymywanym będzie: egza-

minowany maszynista-ślusarz. Tenże otrzyma wynagrodzenia 480 złr. w. a. rocznie wraz z mieszkaniem i opalem“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania nad art. III. Czy życzą sobie pp. ażeby odczytać jeszcze raz cały artykuł?

Głosy: Nie.

Ks. Marszałek: Więc kto jest za przyjęciem art. III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, art. III. jest przyjęty.

P. Hoszard: Terazby nastąpił art. IV. wedle wniosku ks. Pawlikowa (czyta).

„Art. IV.

Przy tym szpitalu ustanawia się dwie stałe posady kapelanów szpitalnych, po jednemu z obu obrządków katolickich, łacińskiego i greckiego. Roczna płaca dla każdego z tych kapelanów będzie 600 złr. w. a. i 200 złr. na pomieszkanie.“

Ks. Hirschler: Proszę jeszcze raz odczytać.

P. Hoszard: (czyta powtórnie art. IV.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zgadza się z tym wnioskiem ks. Pawlikowa, ażeby każdy kapelan miał po 600 złr. pensji i na pomieszkanie 200 złr. jednakżebym prosił, ażeby dodać jeszcze do tego: „łącznie z pobieraniem wynagrodzeniem z innych funduszków.“

Ks. Marszałek: Proszę ten dodatek podać na piśmie abym mógł dać do poparcia.

P. Hoszard: Dodatek p. Gniewosza brzmi jak następuje: (czyta powyższą poprawkę p. Gniewosza.)

Ks. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Hirschler: Jeżeli łącznie, to będzie miał na taki sposób 1.000 złr.

P. Hoszard: Może p. Gniewosz pozwoli, ażeby ten dodatek tak brzmiał: Licząc w to dotychczasowe wynagrodzenie pobierane z innych funduszków“.

P. Gniewosz: Prosiłbym tylko wypuścić wyraz „dotychczasowe“.

Ks. Szaszkiewicz: Jaby dodał tylko do art. ks. Pawlikowa „so stałoju posadoju kapelanow połączenu“.

Ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Ja bym się ośmielił skazać szczo z tym dodatkiem ne sobłasza ju sia. Tylkobym

jeszcze dodał, szczo posada duszpastyrii szpitalnych maje buty stałoju.

Ks. Marszałek: Dodatek ks. Szaszkiewicza i ks. Pawlikowa podam do poparcia. Czy jest już napisany? (Nie.) Prosiłbym więc podać na piśmie.

P. Hoszard: Możeby się ks. Pawlikow i p. Gniewosz na taką stylizację zgodzili? (czyta) „z policzeniem wszakże w to płacy przez kapelanów z innych funduszków publicznych pobieranej. (P. Gniewosz: Zgadza się.)

Ks. Pawlików: A dobre. Tak można.

Ks. Marszałek: Kto ten dodatek popiera zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty.

P. Spławiński: Ja najpierw chciałbym się spytać pana referenta, czy są potrzebni kapelani; czy jest rzeczywiście tyle czynności przy szpitalu, że się okazuje potrzeba aż osobnych kapelanów ustanawiać?

(Głosy: O! mają mają.) Może dotychczasowi wikaryusze daliby sobie i nadal radę?

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Już miałem zaszczyt oświecać, że kapelani szpitalni mają bardzo wiele do czynienia; pozwolę sobie jeszcze bliżej tę rzecz wyjaśnić. Dzisiaj jest tylko jedna kapelania przy tutejszym szpitalu, to jest rzymsko-katolicka, zaś kapłan grecko-katolicki tylko wtedy przychodzi, gdy go zawołają, gdyż wypełnia inne czynności oprócz szpitalnych, zaś kapelan rzymsko-katolicki trudni się wyłącznie szpitalem. Odprawia on dwie msze, jedną w szpitalu głównym, drugą w filii szpitalnej. (Głosy: Dwie msze!?) Tak jest, wyrobił sobie na to pozwolenie od swej zwierzchności. Oprócz tego co dzień bardzo wielu chorych przystępuje do spowiedzi, mianowicie przybywających do szpitalu i konających. Pogrzeby są codzienne, — czynności kapelanów są jak się z tego okazuje nie małe, do czego także dodać należy, iż są oni narażeni na niebezpieczeństwo zarażenia się przy spowiedzi, gdy z powodu znajdujących się w bliskości innych chorych zmuszeni są przykładąć ucho do ust chorego, bez względu na rodzaj choroby. Wynagrodzenie kapelana rzymsko-katolickiego stanowi obecnie wypłacana z funduszu religijnego roczna płaca 315 złr. z dodatkiem 100 złr. i 75 złr. na pomieszkanie, co czyni razem rocznie 490 złr. wal. austr.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozdawca: Najpierwby prosił księcia Marszałka, by poprawkę ks. Pawlikowa podzie-

lić na dwie części, to jest pierwszą część: czy mają być dwie kapelanie ustanowione, a drugą, z jaką płacą. Co się tyczy pierwszej części, to oświadczam w imieniu komisji, że też się zgadza na tę poprawkę; co się zaś tyczy drugiej, to po przyjęciu pierwszej będzie nad nią dyskusja otwarta.

Ks. Marszałek: Więc proszę odczytać pierwszą część tej poprawki.

P. Sprawozdawca: (czyta pierwszą część powyżej przytoczonej poprawki ks. Pawlikowa). „Przy tym: szpitalu ustanawia się dwie stałe posady kapelanów szpitalnych po jednym z obu obrządków katolickich, łacińskiego i greckiego“.

Ks. Marszałek: Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta. Teraz proszę odczytać drugą część tego artykułu.

P. Sprawozdawca (czyta): „Roczna płaca dla każdego z tych kapelanów będzie 600 złr. w. a. i 200 złr. na pomieszkanie“; — (po przeczytaniu). To jest wniosek ks. Pawlikowa, zaś poseł Gniewosz dodaje tu taką poprawkę. (Czyta): „z policzeniem wszakże w to płacy przez kapelanów z innych funduszków publicznych pobieranej“.

P. ks. biskup Hirschler: „Wliczając w to płacę z innych funduszków publicznych pobieraną.“

Sprawozdawca p. Hoszard: Poprawka posła Gniewosza z poprawką ks. biskupa Hirschlera brzmiałaby tak (czyta): Wliczając w to płacę z innych funduszków publicznych pobieraną.

Nieporozumiałem się w tym względzie z komisją, więc nie mogę imieniem komisji przemawiać ani za, ani przeciw tej poprawce. Jednak sądzę, że jeżeli lekarze sekundaryusze którzy prawie cały dzień służbie szpitalnej poświęcić muszą, pobierają płacy tylko 600 złr. w. a., to 860 złr. byłoby za wiele dla kapelanów, którzy tylko parę godzin są zajęci służbą szpitalną, więc proponowałbym, ażeby te 200 złr. na pomieszkanie z 800 opuścić, tak ażeby płaca kapelana wynosiła wraz z pomieszkaniem 600 złr. w. a. a to dla tego, że nie cały dzień, tylko kilka godzin poświęcają służbie szpitalnej.

P. ks. biskup Hirschler: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł ks. biskup Hirschler ma głos.

P. ks. biskup Hirschler. Ja sądzę że te targi są niepotrzebne o 200 złr. Panowie wiecie, ja nie wiem jak w Krakowie, ale tutaj co dzień wzmagają się ceny pomieszkań; on musi mieszkać tam za miastem, i często chodzi w słońcu i błocie, a nawet proszę się tylko przekonać, że ma on cały dzień zajęcie przy szpitalu. Taki kapelan nieraz

nawet nie ma czasu zjeść obiadu, osobliwie jeżeli panuje epidemia, musi cały czas poświęcić służbie szpitalnej, i podczas gdy lekarz może zdaleka stać od chorego a najczęściej weźmie go za puls, to ten musi przychylić się blisko do chorego, bo tam niedaleko leży chory inny; więc aby nie słyszał co chory mówi przy spowiedzi, kapelan musi blisko przychylić się do chorego i nieraz narażać się na zarazę. Dlatego sądzę że to nie zgadza się z godnością tego Wysokiego Sejmu, ażeby spierał się o te kilkadziesiąt złr.

P. ks. Zakliński: Proszu o holos.

Ks. Marszałek: Poseł Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ja uważałbym, że netylko taja płatnia 600 złr. a 200 złr. na pomieszkanie jest niedostateczna, bo mam własne prymir, że przy kryminali od niedawna Wysokoje c. k. Prawytelstwo postanowilo także jednogo duszpastyrja i ustanowilo platniu 800 złr. i 200 złr. na pomieszkanie i opał. Jesly obowiazki tii, kotrij majut duszpastyri i tyi kapelany, spolniaty przy szpitalu w poriwnaniju z obowiazkami jaki majut przy kryminali, poriwnajem, to tamtych perwych obowiazki budut daleko bilszy i tiazszyi. Uze jak to posol Haller sam izuczyl nas, ze duszpastyri najnebezpiecznyjszyj majut obowiazok, musiat spowidaty zarazylywych konajucznych, i sami narażajut sia na zarazu i neraz sebe i swoje zytie pozertwujut i usyrotiajut swoju rodynu. Ja dla toho stawlu poprawku, azeby ustanowily platniu na 800 a na pomieszkanie i opał 200 złr. tak jak jest posada przy kryminali.

P. Ziemiałkowski: Proszę o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Ciągłe przychodzą nowe wnioski, które muszą poddawać pod głosowanie.

P. Ziemiałkowski: Dyskusja już była nad temi wnioskami.

Ks. Marszałek: Wniosek ks. Zaklińskiego jest nowy. Gdy nikt więcej głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

P. Hoszard: Po przemówieniu ks. Hirschlera cofam moją poprawkę i zgadzam się zupełnie z wnioskiem ks. Pawlikowa. Tobym jednak dodał jeszcze, aby w tej poprawce p. Gniewosza było powiedziane: „z innych funduszków teraz pobieranych.“

(Głosy: nie trzeba: „teraz“)

P. Hoszard: Ja myślę, że dodatek ten, nie jest zbyt koniecznym, gdyż jeżeli fundusze się powiększą, toby kapelan więcej miał płaconem. (Wesołość.)

Ks. bisk. Hirschler: Ajak się fundusze pomniejszą?

P. Gniewosz: Ja sędzę, że poprawka ta jest zbyt dużą, gdyż jeżeli fundusze mogą być zmniejszone, to i kapłan szpitalu mniejszą płacę pobierałby musiał, — a tak gdy powiększone zostaną fundusze, to on zawsze przy płacy 600 złr. zostanie. (Brawa.)

P. ks. Lewicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Jeszcze jest wniosek p. Zaklińskiego, aby miał kapelan 800 złr. a na mieszkanie jako relutum 200 złr. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Nie popierają.) Wniosek nie jest poparty. Teraz już nie ma nowego wniosku żadnego. Zapisani są jeszcze do głosu pp. Weigel i Pawlikow.

P. Weigel: Zrzekam się głosu.

P. ks. Pawlikow: Ja także zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Kiedy się więc ci dwaj pp. posłowie zrzekają głosu, więc dyskusya zamknięta. A teraz p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta drugą część art. IV. z pierwotną poprawką p. Gniewosza).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tą drugą częścią tego artykułu z poprawką p. Gniewosza zgadza, zechce wstać. (Większość). Druga część tego artykułu jest przyjęta.

P. Hoszard: (czyta art. V.) „Posady: dyrektora, prymaryuszów, prosektora, chemika, aku-szerki, rządcy, kasyera, rachmistrza i dwóch pisarzy są stałe“.

Ks. Marszałek: (Po przeczytaniu.) Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Do art. V. stawiam dodatek, aby po słowach: „są stałe“ dołączyć „z prawem do emerytury.“ Dodatek ten stawiam dla lepszego wyjaśnienia artykułu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Gniewosza, aby do artykułu V. dołączyć słowa: „z prawem do emerytury.“ Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Nie popierają.) Dodatek nie jest przyjęty.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Wprawdzie poprawka postawiona teraz, nie została poparta, i nie należałoby o niej mówić. Jednakże, żeby nie wyglądało, że Wysoka Izba nie uznaje prawa emerytury, muszę wyjaśnić,

że posada stała oznacza taką posadę, do której przywiązaniem jest prawo do emerytury. (P. Gniewosz: nie koniecznie.) Ale pozwolę sobie postawić poprawkę, aby wyraz: „dyrektora“ był opuszczony, a to z tego powodu, ponieważ dyrektor szpitalu jest mianowany przez Najj. Pana. Posada jego jest więc stałą, i nie może on być z niej usuniętym — chyba tylko według przepisów istniejących co do takich posad.

W następnym artykule jest powiedziane, że: „Wydział krajowy aż do tej chwili posady w artykule IV. za stałe uznane, obsadzać będzie w sposób prowizoryczny“. Ten przepis odnosilby się do dyrektora i stanowilby, że dyrektora prowizorycznie ma mianować Wydział krajowy, gdy tymczasem mianować go może, jak miałem zaszczyt już oświadczyć, tylko Najjaśniejszy Pan. Nie można więc tutaj powiedzieć, że ma być mianowany czy to stałe czy prowizorycznie przez Wydział krajowy.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Ja jestem tego zdania, że sformułować należy ten artykuł w taki sposób, żeby w artykule V. została nazwa dyrektora, zaś aby w VI. artykule było dodane: „wyjawszy posadę dyrektora“ po słowach „w art. IV.“

Jestem tego zdania dla tego, że potem trzeba osobnej ustawy na to, aby posadę dyrektora stałą uczynić, tymczasem inny paragraf już powiada, że uznano, że posada dyrektora jest stałą, więc można powiedzieć to już dziś: że posada ta będzie stałą, jeżeli będzie obsadzona. Stylizacya przezemnie proponowana będzie odpowiednią i terazniejszemu i przyszlemu stanowi a nie zmieni rzeczy.

P. Haller: Zgadzam się na poprawkę p. Grossa.

Ks. Marszałek: Są teraz dwa zdania. Poseł Haller żąda, aby w artykule V. było opuszczone słowo „dyrektora“, a pan Gross: aby artykuł V. został niezmienny, a w artykule VI. dodano po słowach „w Art. IV.“ słowa: wyjawszy posadę dyrektora.“

P. Haller: Ja przystępuję do poprawki posła Grossa.

Ks. Marszałek: Poddam poprawkę posła Grossa do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Popierają.) Jest poparta. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Po przemówieniu posła Grossa zrzekam się głosu, bo to samo chciałem powiedzieć.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca odczyta brzmienie artykułu V.

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta) „Art. V. Posady: dyrektora, prymaryuszów, prosekтора, chemika, akuszerki, rządcy, kasyera, rachmistrza i dwóch pisarzy są stałe.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą stylizacją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta): „Art. VI. Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. za stałe uznane, obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Dr. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Już przy ogólnej debacie miałem zaszczyt oświadczyć, że artykuł ten bynajmniej nie zaspakaja obawy miasta Lwowa powstałej z tego projektu, t. j. że nadwyżka, która w skutek podwyższenia tych płac, lub nowo wprowadzonych posad będzie ciężarem dla miasta Lwowa.

Że tak jest, będę się starał wyłuszczyć podstawy mojej tej obawy. Jest tu wprawdzie powiedziane, że wydatki z tąd powstające ponosić będzie fundusz krajowy. Okazuje się z dotychczas wprowadzonych innowacji, że ciężar z administracji szpitalu i wynikające z tąd wydatki ponosił fundusz krajowy i niby nie mówi się tu, że innowacje te wprowadzają się na koszt gminy miasta Lwowa.

Rzeczywiście też jest tu powiedzianem, że wydatek jaki powstanie z wprowadzenia tych innowacji, fundusz krajowy ponosić będzie. Ale w skutek podniesienia się tych wydatków do tej wysokości, że aż niedobór okazuje się większy, roszczono także do miasta Lwowa i większe pretensje, żądając od funduszu miejskiego, aby ten te niedobory pokrywał. Wtenczas byłbym tylko zaspokojonym, gdyby uchwalony został mojem zdaniem bardzo racjonalny wniosek p. Łaskosza t. j. że należy najprzód środki obmyśleć, których nam potrzeba na pokrycie tych wydatków, jakie innowacja zawsze za sobą pociągnie. Gdybym wiedział, że budżet krajowy te 12.000 złr., które ta innowacja kosztować będzie, sam poniesie,

i nigdy zwrotu tych niedoborów domagać się nie będzie, wtedy byłbym pewny że nadwyżka nie spadnie na gminę miasta Lwowa, tymczasem dotąd nie mam tej pewności. Wszelako słyszałem od członków komisji, że tego zdania i komisja była, więc że w budżecie te koszta postawione będą. Podnoszę wyraźnie 12.000, jednak jak w sprawozdaniu stoi tylko 5.000 i powołuję się tu na allegata własnie sprawozdania szanownej komisji. Stoi tu tak (czyta): stan terażniejszy płacy we Lwowie dla służby lekarskiej wynosi 6.282, wedle wniosku komisji wyniesie 17 433, a zatem więcej o 11.000. Płaca służby administracyjnej wynosi obecnie 7.009, wedle wniosku komisji wynosić będzie 8.110, a więc znowu o 1.101 więcej. Teraz przybędzie dla dwóch kapelanów 1.600, więc razem wynosiłoby 13.800 złr. nadwyżki, czyli niedobór tyle wynosić będzie. Spodziewam się, że nadwyżka ta będzie w budżecie krajowym umieszczona. Pominąwszy zaś to, nie mogę się z tym art. 6. zgodzić i z innego jeszcze względu. Ustawa powinna być ile możności jak najjaśniejszą, powinna być tak jasną, żeby nie mogła w żadnym wypadku być interpelowaną i przekreśloną w żadnym a żadnym przypadku. Znaczenie ustawy powinno być stanowcze. Owóż stoi tu tak (czyta): „aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków, z niniejszej uchwały wypływającą.“ A po uporządkowaniu tego stosunku kto będzie płacił? Zdawałoby się, że gmina miasta Lwowa będzie musiała ponosić niedobory na szpitale nawet w takim wypadku, gdyby tenże był za zakład krajowy uznanym. Otóż ponieważ takie tłumaczenie być może, więc wnoszę na opuszczenie całej pierwszej alinei z tego artykułu, a proponuję w miejsce §. 5. a obecnie §. 6. następujący artykuł: (czyta). „Nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą ponosić będzie fundusz krajowy, a posady w art. IV. i V. wymienione, obsadzone będą w sposób prowizoryczny aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim.“

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos. (Po chwili). Przepraszam, muszę najprzód dać poprawkę p. Ziemiałkowskiego do poparcia. Może jeszcze raz odczytać? Proszę odczytać tę stylizację p. Ziemiałkowskiego.

P. Hoszard: (czyta powyższą poprawkę p. Ziemiałkowskiego.)

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Kto popiera poprawkę p. Ziemiałkowskiego, zechce wstać (popierają). Jest poparta. Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Odnośnie do poprzedniego mego przemówienia, pozwalam sobie postawić poprawkę do tego artykułu, aby po słowach „za stałe uznane“ dodać: „wyjąwszy posady Dyrektora.“

Ks. Marszałek: Poprawkę tę podam do porzucenia, lecz proszę ją jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta) Po słowach „za stałe uznane,“ dodać „wyjąwszy posady Dyrektora.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta.

P. Haller: Ja prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Przeciwno poprawce posła Ziemiałkowskiego, muszę się stanowczo oświadczyć. Według stawianej z jego strony stylizacji, cała ta nadwyżka kosztów przeszłaby na wieczne czasy na fundusz krajowy bez względu na to, czy ten szpital byłby z czasem objęty przez gminę m. Lwowa, czy też stałby się zakładem krajowym. Jeżeli szanowny poseł Ziemiałkowski uważa to za niesprawiedliwość, ażeby miasto płacić miało te niedobory, dopóki nie zostaną uregulowane stosunki miasta z szpitalem, tem większą niesprawiedliwością byłoby, gdyby po uregulowaniu tych stosunków fundusz krajowy ponosił koszt za szpital, którymby gmina sama zarządzała, i nie mogę nawet przypuścić, ażeby Wysoka Izba chciała tak wielkie ciężary przyjmować na fundusz krajowy. Całkiem inny stosunek zachodzi w stylizacji projektowanej przez komisję, w której to jest powiedziane, że fundusz krajowy tak długo ponosić będzie te z nowego zaprowadzenia powstałe koszty, dopóki stosunki gminy miasta Lwowa do zakładu chorych ostatecznie nie będą urządzone. Dlatego też jestem przeciwny poprawce p. Ziemiałkowskiego.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Już w ogólnej rozprawie w tym przedmiocie, art. 5. który obecnie ma być art. szóstym, dał powód do dyskusji a mianowicie co do kosztów leczenia ubogich chorych, nadwyżki wydatków i wynikających z tąd niedoborów. Wtenczas szanowny poseł miasta Lwowa zauważył, że fundusz krajowy ponosić ma te nadwyżki wydatków, lecz że powstałe z tąd niedobory gmina ponosić będzie. Wtedy to oświadczyłem i wyjaśniłem tę sprawę, że

tak nie jest, ponieważ fundusz krajowy wprowadzie nadwyżki te płacił, ale i do niedoborów doliczał. Wyraziłem też wtedy jasno myśl komisji, że nadwyżka ta od ogólnego niedoboru ma być odliczana, a po odliczeniu jej z pozostałej sumy przypadająca część na miasto Lwów, od gminy miasta Lwowa placoną. Co się zaś tyczy tego wniosku, ażeby ten paragraf był zrozumialej oddany, przeciw temu nie mam nic, -- ażeby postawiono poprawkę która ten artykuł jaśniej, dobitniej i wyraźniej uwydatnić potrafi, -- do zarzucenia.

Zdaje mi się więc, że poprawka ta, jaką postawił szanowny poseł miasta Lwowa, nie odpowiada temu celowi. Przeciwnie, nie możnaby ją nareszcie tak tłumaczyć, że to będzie z drugiej strony przeciążeniem funduszu krajowego? a każda ustawa powinna być jasną i niewątpliwą pod każdym względem. Jeżeli szanowny poseł miasta Lwowa tak sobie ją tłumaczy, to mnie się zdaje, że niema na świecie takiej ustawy, któraby była tak jasną, żeby nie było można ją nagiąć i nie można usunąć myśli w niej zawartej. Jest to już właściwością ludzką, że każdą ustawę można tłumaczyć w duchu przeciwnym. Ależ tego się spodziewać nie można, ażebyśmy tu tłumaczyli ze złej strony. Przypuściwszy poprawkę posła miasta Lwowa do niniejszej uchwały: że fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę podatków, ta poprawka dałaby powód do mniemania, że raz na zawsze, chociażby kiedykolwiek Wydział krajowy, a względnie Wysoka Izba oddała zakład pod bezpośredni zarząd miasta Lwowa, fundusz krajowy ciężar ten ponosić ma. Wprawdzie zapytuje się szanowny poseł, że gdy aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków, kto potem będzie je ponosić? oczywiście, że miasto, ale ono nie zechce. Dlatego też w tym celu obsadzane będą wszystkie posady tylko prowizorycznie. Mianowanie posady chemika patologicznego i prosektora patologicznego będzie tedy tylko prowizoryczne. Z tych tedy powodów zdaje mi się, że najlepiej by było zatrzymać art. V. względnie VI. tak, jak go komisja proponuje.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Poprzedni mówca chce mnie pocieszyć tem, że w komisji zamysłano uczynić taką poprawkę, któraby usunęła wszelką wątpliwość pod tym względem i poprawką tą ma być, że przez ten wydatek niedobór ten nie ma być powiększony. Ależ miasto Lwów zaprzecza, jakoby było obowiążane do ponoszenia jakichkolwiek niedoborów; więc

tu byłoby przysądzeniem, że gmina miasta Lwowa jest obowiązana do ponoszenia niedoborów i że te niedobory nie mają być z nadwyżką połączone. Więc temu musiałbym się sprzeciwić, gdyż byłoby to przesądzenie właśnie, że gmina ma te niedobory pokrywać i że ma te niedobory płacić. Jużby w tem jak mówię było przesądzenie. Mówi poseł sanocki jak mi się zdaje (Głosy: nie, nie, sandecki) poseł sandecki, że podług mojej stylizacji byłby fundusz krajowy przeciążony, gdyż możnaby tłumaczyć, że tak czy tak będzie fundusz krajowy ten wydatek ponosić. Zdaje mi się, że nie, ponieważ ja w poprawce mojej wyraźnie podnoszę, aby posady te były prowizorycznie obsadzone aż do chwili, póki będzie stosunek gminy miasta Lwowa do szpitala ustalony. Oczywiście więc, jeżeli ten stosunek będzie uporządkowany, to te posady nikną i gmina może zupełnie inaczej postanowić, bo wszystkie posady są prowizoryczne, a skoro nie będzie posad, nie będzie ciężaru na fundusze krajowe. Ostatnie spostrzeżenie poprzedzającego mowcy nastęrcza mi powód do jeszcze jednej uwagi, która panom do ostatka może wytłómaczyć, dla czego tak obstaję przy zmianie tego artykułu. Oto na przykład podług tego brzmienia jakieteraż mamy przed sobą, mogłaby także powstać wątpliwość co do obsadzenia, bo tak opiewa teraz artykuł: „aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, Wydział krajowy obsadzać będzie posady prowizorycznie“—a po uporządkowaniu kto będzie obsadzał; więc moja poprawka i temu zapobiegła, ponieważ mówi: „że do tej chwili posady te będą obsadzone prowizorycznie;“ — aż do tej chwili, to znaczy: że aż do chwili urządzenia, tak jak teraz jest, będzie obsadzać Wydział krajowy; a po tej chwili, kto obsadzać będzie? Dlatego staję przy mojej poprawce i mniemam, że niebezpieczeństwa nie ma, ażeby fundusz krajowy był obciążony, i że gminy zupełnie zabezpieczone od ponoszenia nowego ciężaru, do którego ustanowienia ona się w żaden sposób nie przyczyni.

Ks. Marszałek: Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Porównałem dokładnie obydwie stylizacje i przyszedłem do przekonania, że nad artykułem V., proponowanym przez p. Ziemiałkowskiego, głosować nie mógłbym. Jeżeli dokładnie przeczytamy te dwa artykuły, to jest stylizację jaką stawia komisya, a stylizację którą stawia poseł lwowski, przychodzimy, musimy przyjść do następującego przekonania. Artykuł piąty wedle stylizacji komisji opiewa: „aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych

w szpitalu lwowskim“ — primo: fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków;“ po drugie: „Wydział krajowy aż do tej chwili obsadzać będzie posady w artykule IV. za stałe uznane w sposób prowizoryczny.“ Otóż artykuł ten w stylizacji komisji stawia tę zasadę, że: aż do uregulowania tej sprawy między miastem Lwowem a Wydziałem krajowym, fundusz kra. ponosi nadwyżkę kosztów w powyższych artykułach uchwaloną, Wydział kr. obsadza prowizorycznie posady; zaś po uregulowaniu zostawia kwestye tę zupełnie otwartą. Więc po uregulowaniu zależeć będzie od rezultatu rokowań, kto dalej ma nadwyżkę ponosić i kto dalej ma posady obsadzać. Zaś wniosek posła lwowskiego stawia tę kwestye zupełnie inaczej. On nie zostawia obydwie te kwestye otwartemi, tylko pierwszą kwestye decyduje dziś stanowczo na zawsze, bo stylizuje tak: nadwyżkę wydatków ponosić będzie fundusz krajowy—„przecinek,“ —a dopiero drugą część zostawia w ten sposób, jak ją stawia wniosek komisji, bo mówi: „a posady w artykule IV. i V. obsadzone będą prowizorycznie aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych.“ Otóż wielka zachodzi różnica między temi dwoma stylizacyami, bo gdy ta stylizacja komisji zostawia kwestye obydwie po uregulowaniu stosunku zupełnie otwarte, wniosek posła Ziemiałkowskiego nie zostawia obydwie kwestye otwarte, tylko przesądza jednej i już dziś ciężar ten spada na fundusz krajowy, a drugą kwestye dopiero zostawia otwartą. Przyjmując stylizację posła lwowskiego, miasto Lwów byłoby w korzyści, zaś fundusz krajowy byłby w niekorzyści. Kwestya więc, kto ma ponosić nadwyżki, byłaby dziś stanowczo już rozstrzygniętą na niekorzyść funduszu krajowego, zaś kwestya obsadzania pozostałaby aż do uregulowania stosunków między Wydziałem krajowym a gminą miasta Lwowa otwarta. Wtenczas miasto będzie miało prawo obsadzania te posady jako prowizoryczne, zupełnie usunąć albo inaczej sobie to urządzić. Poseł lwowski utrzymuje, że te posady mają być prowizorycznie obsadzone. Jeżeli więc miasto Lwów weźmie na siebie administrację, to ona będzie te posady obsadzać, a Wydział krajowy nie będzie wtenczas ponosić ciężarów. Ależ to samo powiada art. V. komisji; dlaczego więc nie zadawalnia się szanowny poseł lwowski tą stylizacją, ale stawia poprawkę dążącą do tego, aby nadwyżka przypadła stanowczo na fundusz krajowy? Zatem na żaden sposób nie mógłbym się zgodzić z wnioskiem p. Ziemiałkowskiego, ponieważ przesądza on stanowczo na niekorzyść funduszu krajowego. Z tych przyczyn

jestem za wnioskiem komisji.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Przystępując do wywodów komisji muszę wzmiankować tylko jeszcze, że my zapomnieli o kapelanach, dlatego potrzeba dodać w art. V. „i kapelanów na przedstawienie właściwych konsystorzów.“ Poprawka moja brzmiałaby: (czyta) Po słowach „za stałe uznane“ dodać „tudzież kapelanów na przedstawienie właściwych konsystorzów.“

Ks. Marszałek: Jest dodatek który muszę poddać do poparcia. Proszę jeszcze raz swoją poprawkę odczytać.

P. Spławiński (czyta powtórnie swoją poprawkę.)

(Ks. bis. Hirschler: Proszę o głos.)

P. Spławiński: Ja wnoszę, ażeby tylko dodać w art. IV. i V. ten wyraz „i kapelanów.“

Ks. Marszałek: Muszę ten dodatek poddać do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Nie wiem, czy jest dostatecznie poparty, muszę go drugi raz poddać do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba pp. posłów powstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Ks. bis. Hirschler: (przerywa) Ja się zgadzam z tym dodatkiem, tylko wnoszę, ażeby dodane były słowa „na przedstawienie dotyczącego konsystorza.“

P. Pietruski: Na to się zgodzić nie można.

Ks. Marszałek: To tutaj trudno będzie umieścić. (Niepokój i ruch w Izbie.) Proszę powiedzieć, jak to umieścić i wniosek ten proszę podać na piśmie, aby go poddać do poparcia.

Ks. bis. Hirschler: Ja stawiam wniosek w ten sposób, że konsystorz proponuje a Wydział krajowy z tych proponowanych wybiera i ażeby dla tej poprawki osobny artykuł utworzyć.

P. Hoszard: Poprawka ks. bisk. Hirschlera brzmiałaby tak (czyta):

„Tudzież kapelanów na przedstawienie dotyczącego konsystorza.“

A cały artykuł z tą poprawką brzmiałby tak (czyta):

„Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadzwyczajną wydatków z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. i V. za stałe uznane tudzież kapelanów na przed-

stawienie dotyczącego konsystorza obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.“

A druga poprawka p. Spławińskiego tak brzmi (czyta): Po słowach „za stałe uznane“ dodać: „i kapelanów“ i dalej „obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.“

Ks. Marszałek: Poprawkę p. Spławińskiego podaję do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Wstaje kilkunastu posłów.) Jest popartą.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: W tej stylizacji jest za wiele wyjątków i peryoda długa i tylko przez ciągłe: „tudzież“ spojona. Sądzę dlatego, że możnaby wnioskowi ks. bisk. Hirschlera lepiej odpowiedzieć przez osobną alineę (czyta): „Kapelanów mianuje Wydział krajowy prowizorycznie na przedstawienie właściwych ordynaryatów.“

Dodatek ten można umieścić przy samym końcu. (Głosy: dobrze.)

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Powstaje kilkunastu posłów.) Jest popartą.

Ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Ja zrobiu znowu poprawku do poprawki. Z poprawkoju p. Kamińskoho bym sia sohląsył, jestyby ona buła shodna z ciłostyju tak, szczoby i do nei mohły sia odnesty słowa: „aż do toj chwyły.“ Mij dodatek bude tak zwuczty (czyta):

„Tak samo aż do toj chwyli imenuje kapelanów Wydział krajowy prowizoryczeski na przedstawienie dotyczących ordynaryatów.“

Ks. Marszałek: Czy p. Kamiński zgadza się z tą poprawką?

P. Kamiński: Zgadzam się.

Ks. Marszałek: Muszę tę poprawkę teraz na nowo dać do poparcia. A czy p. Spławiński cofa swoją poprawkę?

P. Spławiński: Mnie chodziło tylko o myśl a gdy ta sama myśl jest już wyrażona, więc cofam moją poprawkę.

Ks. Marszałek: Jest poprawka p. Kamińskiego wraz z dodatkiem ks. Pawlikowa, którą podaję do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest popartą. Tamte wszystkie poprawki cofnięte prócz poprawki p. Ziemiałkowskiego i Hallera. Nie żąda więcej nikt głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. W odpowiedzi posłowi lwowskiemu mam zaszczyt przypomnieć, że wyjaśniłem mu ten błąd już w dyskusji ogólnej, iż właśnie ten stan terażniejszy, odnosi się do roku 1869, a już przez następne dwa lata były wliczane do niego kwoty 6.662 zlr. Zresztą odsełam go do rozprawy ogólnej. Co zaś do nadwyżki, czy wypadnie podług rachunku mego, czy podług rachunku p. Ziemiałkowskiego, choć nie mogę mu dać zapewnienia, że wydatki nie będą tak wielkie, mogę mu jednak powiedzieć, że toczą się właśnie rokowania między Wydziałem krajowym a Namiestnictwem o podwyższenie taksy szpitalnej. Jeżeliby propozycja Wydziału krajowego została przyjęta, toby terażniejsza taksa do 60 ent. podwyższoną została, o 11 centów wyżej nad terażniejszą. Z tego podwyższenia taksy wypływałoby tedy, że ponieważ w przecięciu z ostatnich trzech lat liczba dni leczenia wynosi 138.888, takowa pomnożona przez nadwyżkę 11 ct., dałaby kwotę 15.277 zlr. w. a., którato kwota bez wątpienia wystarczyłaby na pokrycie nadwyżki niedoboru z niniejszej uchwały wypływającej, a nawet znacznieby ją przewyższyła. Tyle na zaspokojenie obaw posła lwowskiego. Co zaś dotyczy pytania, gdzie komisya budżetowa ową nadwyżkę umieści, to nie ma żadnej wątpiwości, że jeżeli Wysoka Izba przyjmie niniejszą uchwałę, to komisya budżetowa już ją pewnie w odpowiednim miejscu umieści. Po przemówieniu p. Dunajewskiego i członka Wydziału krajowego p. Pietruskiego co do istoty sporu między miastem a Wydziałem krajowym i stylizacyi art. VI. nie ma już wątpiwości, że stylizacya przez komisję proponowana jest jasną, i zabezpiecza tak miasto jak fundusz krajowy od wszelkich strat, powinna zatem być przez Wysoką Izbę przyjęta.

Poprawki p. Gniewosza i p. Hallera przyjmują się w imieniu komisji, bo te dotyczą właściwie stylizacyi, która się godzi zupełnie z poprzednimi uchwałami. Tak samo przyjmują poprawki ks. Pawlikowa i ks. biskupa Hirschlera.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do głosowania; najdalej idzie poprawka p. Ziemiałkowskiego. Więc ją najpierw poddam pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy ją odczytać.

Sprawozdawca p. Hoszard: Podług poprawki p. Ziemiałkowskiego brzmiałby artykuł VI. tak: (czyta powyżej przytoczoną poprawkę p. Ziemiałkowskiego).

Ks. Marszałek: Kto jest za taką stylizacyą tego artykułu, zechce wstać. (Mniejszość). Następują teraz poprawki pojedynczych posłów, więc

proszę je łącznie z tym artykułem odczytać.

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta art. VI. z poprawkami p. Grossa i dodatkiem ks. Pawlikowa).

„Art. VI.

Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. i V. za stałe uznane, wyjąwszy posady dyrektora, obsadzać będzie w sposób prowizoryczny. Również aż do tej chwili mianuje kapelanów Wydział krajowy prowizorycznie na przedstawienie odnośnych ordynaryatów“.

Ks. Marszałek: Więc kto jest za przyjęciem takiej stylizacyi tego artykułu zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta): „Szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Art. VII.

Dla szpitalu św. Łazarza ustanowione będą dwie nowe posady praktykantów lekarskich, którzy winni być doktorami medycyny; dla oddziału zaś obłąkanych w szpitalu św. Ducha nowa posada sekundaryusza“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: W tym artykule wypiszczone, że się ustanawia dla szpitali krakowskich takie same posady prosektora i chemika patologicznego. W prawdzie jest w artykule 10. wyrażone, że Wydział krajowy (czyta art. 10), „wejdzie w umowę z właściwymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego co do wykonywania sekcij patologicznych i rozbiórów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha“. Nie wiem jednakże, czy ci profesorowie przyjmą ten obowiązek robienia sekcij patologicznych i rozbiórów chemicznych.

P. Majer: (przerzywa). Proszę o głos.

P. Spławiński: W razie gdyby ci profesorowie nie przyjęli na siebie tego obowiązku, musiałyby te dwie posady być obsadzone. Zdaje mi się że najpierw trzeba było się porozumieć z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, zanim się to w tej ustawie wyraziło. Dlatego też stawiam do artykułu 7. dwie poprawki; a pierwsza opiewałaby tak (czyta): „Przy szpitalach krakowskich św. Łazarza i św. Ducha ustanawia się posada prosektora i chemika patologicznego“. Drugą poprawkę posta-

wię do artykułu 10. stosownie do tego czyli teraz postawiona przyjętą zostanie lub nie.

Ks. Marszałek: Proszę szanownego posła na piśmie podać te poprawki, by mogły być odczytane i do poparcia podane. (Po chwili).

Ks. Marszałek: Proszę odczytać dodatek p. Spławińskiego, abym go mógł podać do poparcia.

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta powyższe dwie poprawki posła Spławińskiego).

Ks. Marszałek: Kto popiera te poprawki zechce wstać (dwóch p. posłów powstaje). Nie są dostatecznie poparte, więc upadły. Poseł Majer ma głos.

P. Majer: Zrzekam się głosu gdyż poprawka upadła.

Ks. Marszałek: Więcej nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, i przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać art. VII.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta powyższy przytoczony art. VII.)

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym artykułem VII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz następuje artykuł VIII.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Art. VIII.

Profesorowi położnictwa w Krakowie, o ile pełni obowiązki lekarza ordynującego w oddziale 3. szpitalu św. Łazarza, przeznaczona się wynagrodzenie w kwocie 200 złr. w. a. rocznie“.

Ks. Marszałek: Nad tym artykułem rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym artykułem zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy). Jest przyjęty. Następuje art. IX.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Art. IX.

Plące przy szpitalach krakowskich będą następujące:

A. Dla służby lekarskiej.

Pląca dyrektora: 1 600 złr. w. a. z dodatkiem po 100 złr. w. a. po każdym z czterech pierwszych pięcioleci zadowalniającej służby na tej posadzce spełnionej; prymaryuszów po 1.200 złr. w. a. z dodatkiem po 100 złr. w. a. po każdym z trzech pierwszych pięcioleci zadowalniającej służby na tej posadzce spełnionej; sekundaryuszów po 600 złr. w. a.; praktykantów po 400 złr. w. a.; akuszerki 400 złr. w. a. z dodatkiem mieszkania i opału.

B. Dla służby administracyjnej.

a) Przy szpitalu św. Łazarza:

Rządcy: 1.000 złr. w. a. z mieszkaniem i 50 złr. w. a. na opał i światło.

Kontrolera: 800 złr. w. a. i 200 złr. w. a. na mieszkanie.

Kancelisty: 600 złr. w. a. i 120 złr. w. a. na mieszkanie.

Woźnego: 300 złr. w. a. i 60 złr. w. a. na przepisany ubiór“.

b) Przy szpitalu św. Ducha:

Rządcy: 800 złr. w. a. i 200 złr. w. a. na mieszkanie, opał i światło.

Pisarza dyrekcyi: 800 złr. w. a.

Woźnego: 300 złr. w. a. i 60 złr. w. a. na przepisany ubiór“.

Ks. Marszałek: Rozprawa nad tym artykułem otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Z porównania artykułu 3go i artykułu 8go, a obecnie dziewiątego, okazuje się, że rządcą szpitalu lwowskiego prócz pomieszkania, drzewa opałowego i światła, ma także płacę 1.000 złr. Gdy tymczasem rządcą szpitalu św. Łazarza w Krakowie, prócz tej samej płacy i pomieszkania, ma tylko 50 złr. na opał i światło.

Nie mam w tej chwili meteorologicznych spostrzeżeń porównawczych abym mógł porównać, jaka jest różnica między ciepłem Lwowa a Krakowa. (Wesołość). Ale zdaje mi się, za 50 złr. światła i opału, zarządca krakowski żadną miarą opędzić nie może, gdy dziś w Krakowie cetnar węgla kosztuje 80 centów. Zdawałoby się to być igraszka, miasto emulementów in natura, dawać relutum na opał i światło 50 złr. Okoliczność zaś szczególna, że dzisiejszy rządcą krakowskiego szpitalu jest przypadkiem bezzenny, że przeto mniejszem się obejdzie pomieszkaniem i opałem, wpływać tutaj na uchwałę dotyczącą nie powinna. Z tych to powodów a mianowicie w obec doświadczenia, — że chociaż w szpitalu św. Łazarza mieszkanie jest bardzo szczupłe, i chociaż terażniejszy zarządca pomieścić się tam może, jak również i mniejszym opałem obejść się może, — to jednak gdy żonaty rządcą nastanie, będzie musiał mieć i pomieszkanie obszerniejsze w stosunku do tego pomieszkania jakie obecny rządcą ma i potrzeba opału się powiększy. Stawiam poprawkę, ażeby rządcą oprócz 1.000 złr. pobieranej pensyi rocznej i mieszkania otrzymał relutum na światło i opał także 100 złr. rocznie. A motywuję to tem, że żadnego nie proponuję na-

wet podwyższenia, jak wyraża komisya, że gdybyśmy musieli dawać relutum in natura za mieszkanie, to w tym samym stosunku przypadnie do 1.000 złr. 200 na mieszkanie, a za opał 150 złr. Danie tylko 50 złr. byłoby tedy za mało, gdyż taką kwotę trudno opędzić opału i światła.

Moja poprawka by więc brzmiała, (czyta): do ustępu B. lit. a) po słowach „Rządca 1000 złr. z mieszkaniem dodać: „in natura lub relutum w kwocie 200 złr. w. a. tudzież 100 złr. na opał i światło.

Ks. Marszałek: Poprawkę posła Weigla podaje do poparcia. — Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta powyższą poprawkę p. Weigla).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść. (Popierają). Jest poparta.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Płaca rządcy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i w lwowskim szpitalu jest postawioną jednakowo; właściwie powinnyby we Lwowie być znacznie wyższą, gdyż szpital tutejszy jest daleko większy od szpitalu w Krakowie. Nie występuję jednak przeciwko projektowi komisji, gdyż szpital tutejszy zmniejszy się po przeniesieniu obłąkanych na Kulparków, szpital krakowski zaś powiększy się, gdy szpitale św. Łazarza i św. Ducha zostaną połączone, dla tego też płaca rządców może być równą.

Co do opału, nie mógł Wydział krajowy projektować opału w naturze, tak jak postawił w projekcie dla Lwowa, ponieważ Siostry Miłosierdzia dostarczają wszystkich potrzeb dla szpitalu św. Łazarza za kontraktem, który nie wkłada na nie obowiązku dostarczania opału także dla rządcy.

Z tego powodu należy wyznaczyć mu pewną kwotę na zakupno materiału opałowego.

Mieszkanie rządcy jest zupełnie oddzielone od szpitalu, i osobne schody prowadzą do niego. Ponieważ zaś rządca w budynku szpitalnym mieszkać musi, tak teraz jak i po wybudowaniu nowego gmachu, nie sędzę więc, ażeby było potrzebnem umieszczać w etacie relutum na jego mieszkanie. Popieram więc wniosek komisji i nie będę stawiał żadnych poprawek jak zamierzałem.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Ja zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Zamiarem komisji było zrównać wszystkie płace służby administracyjnej, tak szpitalu św. Łazarza i św. Ducha

w Krakowie, jak i szpitalu lwowskiego. Lecz kiedy z uwagi na to, że szpital lwowski jest daleko większym od krakowskiego, podniesiono 50 złr. na 100 złr. to chętnie i ja na to się zgadzam. Co do mieszkania zaś, to wiemy, że rządca tylko w szpitalu zamieszkały rzeczywiście użytecznym być może, i mieszkać tam powinien, czy mu wygodnie czy nie. I dlatego nie zgadzam się z tem, aby rządca szpitalu było dawane relutum za mieszkanie, jak p. Weigel sądzi, lecz tylko za opał.

P. Weigel: Poprawkę co do płacenia relutum za mieszkanie, cofam.

Ks. Marszałek: Czy sprawozdanie odczytać? (Głosy: nie! nie!)

Kto się z tem zgadza, aby zarządcy szpitalu lwowskiego podwyższono płacę na opał i światło z 50 złr. na 100 złr., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Art. X.

Wydział krajowy wejdzie w umowę z właściwymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego co do wykonywania sekcji patologicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja bym chciał, żeby ten artykuł nie był tak ogólny, mianowicie w wymierzaniu opłaty za sekcje patologiczne i rozbiory chemiczne w szpitalach krakowskich, bo inaczej nie będzie można w budżecie prelininować na to pewnej sumy, gdy jej tu nie oznaczymy. Za darmo nie mogą profesorowie pracować, ale Wydział krajowy może z nimi wejść w porozumienie i ma oznaczyć im wynagrodzenie. Wynagrodzenie za te prace nie powinno przenosić plac w artykule II. oznaczonych, dla chemika i prosektora patologicznego. Żądam to jedynie dlatego, żeby mogła być pewna kwota umieszczona w budżecie, choć przez to nie mówię, że koniecznie tyle być musi, gdyż im mniej tem lepiej, i dlatego stawiam do artykułu tego poprawkę na końcu umieścić się mającą w tej treści: Wynagrodzenie za te czynności nie może przewyższać płacy w art. II. dla prosektora i chemika patologicznego wyznaczonej.

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta poprawkę p. Spławińskiego).

Ks. Marszałek: Poprawkę tę poddam do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Spławińskiego

zechce wstać. (Wstaje kilku posłów). Nie jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda?

Ks. biskup Hirschler: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ks. biskup Hirschler ma głos.

Ks. biskup Hirschler: Jak w szpitalu lwowskim w jego regulacji nie było wzmianki o kapelanach, a Wysoka Izba racząc łaskawie uwzględnić propozycję, ażeby tam kapelan stale był umieszczony, tak samo prosiłbym, żeby ten wzgląd rozszerzyć i na szpital krakowski. Nie znam wprawdzie wszystkich stosunków tych szpitalów, ale dowiaduję się od obecnego tu prałata ks. Teligi, że tylko wikary zaopatruje potrzeby duchowne szpitala, że jest za nadto obciążony, że nie może pełnić swoich obowiązków tak jak należy, tak parafialnych jak i w szpitalu gdzie musi być na zawołanie i w dzień i w nocy. Sądziłbym przeto że i tam trzeba kapelana stałego. Poprawka moja będzie: (czyta) „Przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha ustanawia się stała posada kapelana z roczną płacą 600 złr. i 200 złr. na pomieszkowanie, z policzeniem w to opłaty z innych funduszków publicznych pobieranej“.

Ks. Marszałek: (przerywa). To będzie 11. artykuł.

Ks. biskup Hirschler: Tak jak pierwej, proszę aby był osobny artykuł.

Ks. Marszałek: Dlatego naprzód poddam pod głosowanie 10ty artykuł, potem przystąpimy do 11go. Kto się zgadza z artykułem 10tym zechce wstać. (Większość). Jest większość. Artykuł ten przyjęty. Teraz następuje art. 11ty, wedle wniosku ks. biskupa Hirschlera. Proszę go odczytać.

Ks. biskup Hirschler: (czyta). „Przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha ustanawia się stała posada kapelana z roczną płacą 600 złr. w aust., z policzeniem w to opłat z innych funduszków pobieranych“; ale ja sądzę, że i na pomieszkowanie, z policzeniem w to opłaty z innych funduszków publicznych pobieranej.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Wstaje kilkunastu posłów). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Przy szpitalu świętego Łazarza w Krakowie, jest kapelan utrzymywany przez Siostry Miłosierdzia. Z funduszków szpitalnych pobierają Siostry dla niego tytułem płacy 200 złr. na żywność 191 złr. 61 cent, a na mieszkanie 78 złr. 14 cent.; razem 469 złr. 75 cent.

Nie wiem, czy można tam ustanowić osobnego kapelana, trzeba by bowiem pod tym względem zmienić kontrakt istniejący ze Siostrami Miłosierdzia. Gdyby jednak ten artykuł był przyjęty, musiano by tylko dodać do płacy, jaką kapelan obecnie pobiera, z funduszu krajowego nadwyżkę, czyli różnicę między 469 złr. i nową płacą 600 złr. Mianowanie kapelana musiałoby także przejść z Sióstr Miłosierdzia na Wydział krajowy. Pod tym warunkiem nie sprzeciwiałbym się, żeby był zamianowany kapelan miejscowy przy szpitalu św. Łazarza. Przy szpitalu św. Ducha nie widzę tego potrzeby. Szpital ten nie jest duży, niezadługo będzie przeniesiony i przyłączony do szpitalu św. Łazarza. Jest on zresztą tuż przy samym kościele św. Krzyża, ksiądz parafialny może zatem z łatwością pełnić w nim obowiązki duchowne.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Po objasneniu p. Hallera, przystupujemy do jego mnienia sędzi tylko dodatek toj zrobity, że toj postawlamyjemy kapelan swoju płatniu tak dołho pobyraty maje, jak dołho w służbi toho szpytala zistawaty bude, tym bolije, szczo jeha ne dołho bude potreba, poneże toj szpytal bude znesenyj. Potomu bude postawlen odyn kapelan tak w szpytaly św. Ducha jak i św. Łazara. To tak.

Ks. biskup Hirschler: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ks. biskup Hirschler ma głos.

Ks. biskup Hirschler: Ja się zgadzam z tem co mówił ks. Pawlików i p. Haller, ponieważ to jest wyraźnie, że jeżeli on już pobiera z innych funduszków płacę, takową mu się wliczy do pensyi, a rozumie się samo przez się, że Wydział krajowy nie oddali takiego, który już tak długo pełni służbę z zadowoleniem, tylko że go potwierdzi na tej posadzie. Sądzę tedy że tu nie zachodzi żadna trudność, a to co bierze, to mu się odtrąci; n. p. ma na stancję 71 złr. więc doda mu się jeszcze 29, t. j. będzie miał o tyle mniej o ile teraz już pobiera, z wyznaczonej mu pensyi z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Majer: Prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: (czyta). „Aż do ekspijacyi kontraktu z Siostrami Miłosierdzia, kapelan przez te Siostry utrzymywany, zostaje przy dotychczasowych warunkach; następnie płaca jego zrówna się z płacą kapelana przy szpitalach lwowskich.

Ks. Marszałek: Tę poprawkę p. Majera poddam do poparcia.

P. Hoszard: (czyta powyższą poprawkę p. Majera).

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Niedostateczna liczba powstaje).

Ks. Marszałek: Jeszcze raz podam poprawkę posła Majera do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Kilku posłów wstaje). Nie jest partą.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Po przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego i wyjaśnieniu jego, przekonałem się, że Siostry Miłosierdzia utrzymują kapelana i sądziłem, że fundusz szpitalu nie powinien mu nic dopłacać, ponieważ Siostry Miłosierdzia przyjęły ten obowiązek na siebie. Jednakże powodowany słusznością i przyjętą w komisji zasadą, że wszystkie posady szpitalu krakowskiego co do płacy tak samo wyposażone być winny, jak w szpitalu lwowskim — powodowany tą zasadniczą myślą, — nie mogę się sprzeciwić poprawce postawionej przez księdza biskupa Hirschlera, i zgadzam się na nią imieniem komisji. Będzie to obecnie art. XI.

Ks. Marszałek: Proszę więc przeczytać ten artykuł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):
„Art. XI.

Przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, ustanawia się stała posada kapelana z roczną płacą 600 złr. i 200 złr. w. a. na pomieszkowanie, z policzeniem w to opłaty z innych funduszków publicznych pobieranej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem artykułu XI. zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Artykuł XI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):
„Art. XII.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie dnia 1go Stycznia 1872. roku.

Lata służby lekarskiej, pełnionej w szpitalach lwowskim i krakowskich przed 1ym Stycznia 1872. roku nie będą policzone do lat dających prawo do dodatków po 100 złr. przyznanych w artykule I., art. II. §. 2., artykule IX. A. niniejszej uchwały.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem art. XII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł XII. jest przyjęty.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Haller ma głos.

P. Haller: Proszę o trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Uchwała ta jest przyjęta.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Mam zaszczyt zapytać szanownego przewodniczącego komisji w sprawie zaprowadzenia ksiąg gruntowych i hipotecznych, kiedy będzie mógł złożyć sprawozdanie tej komisji do łaski marszałkowskiej, ażeby ta sprawa przysłała już raz na porządek dzienny.

P. Rylski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Rylski ma głos.

P. Rylski: Do dzisiaj przeszliśmy część zasadniczą, atoli jak długiego czasu praktyczna część wymagać będzie, tego dziś powiedzieć nie umię.

(Niepokój i wesołość w Izbie)

Ks. Marszałek: Jest interpelacya do Wydziału krajowego. P. sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

„Interpelacya do Wydziału krajowego.

Z uwagi, że budowa drogi krajowej Dębicko-Nadbrzeziańskiej postępuje nadzwyczaj pomału, gdyż w roku zeszłym prawie nic drogi nie zrobiono, w roku bieżącym opieszale roboty postępują, widocznym zaś jest brak szutru, potrzebnego do pokrycia nawet tej małej przestrzeni, nasypów ziemnych, jakie się wykonują; zapytuję Wysoki Wydział krajowy:

1. Czy Wysokiemu Wydziałowi krajowemu wiadomo, że kolej drewniana z Huty komorowskiej do Zachwiejowa, mająca ułatwić dostawę szutru dla drogi krajowej Dębicko-Nadbrzeziańskiej, a która kilkadziesiąt tysięcy reńskich kosztowała, okazała się nie odpowiednią celowi i do użytku niezdolną.

2. W jaki sposób Wydział krajowy myśli zapewnić dostawę szutru do pomienionej drogi, która przed 4ma laty za krajową uznana dotąd ledwie w połowie jest skończona.

3. Jaki był pierwotny termin kontraktem zastrzeżony ukończenia tej drogi, z jakiego powodu warunki kontraktu z przedsiębiorcami uległy zmianom i jaki położony nowy termin ukończenia tej drogi.

4. Jakie są zastrzeżenia i rygory, któremi Wydział krajowy mógłby znaglic przedsiębiorców do dotrzymania kontraktu i ukończenia drogi.

Jan Tarnowski, Kirchmajer, Firlej Baum, Zamojski, Szumańczowski, Rylski, L. Wodzicki, Paszkowski, H. Wodzicki, Szeptycki, Szczepański, Tyszkowski, J. Szujski, Ed. Dzwonkowski, Golejewski, Mikołaj Wołański, Bogdanowicz.“

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Na tę interpelację będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednym z najbliższych posiedzeń. (Wesołość w Izbie)

Ks. Marszałek: Jest jeszcze jeden wniosek: Wysoka Izba raczy go wysłuchać.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

„Wniosek.

Ze względu nadzwyczajnej ważności dla handlu z Królestwem polskiem, drogi prowadzącej ze Szczucina przez Dąbrowę do Tarnowa

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Drogę prowadzącą ze Szczucina przez Dąbrowę do Tarnowa uznaje się za drogę krajową.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby budowę tejże drogi w roku 1872. rozpoczął.

Jan Tarnowski wnioskodawca. L. Wodzicki, Baum, Kirchmajer, Zamojski, Szeptycki, Dzwonkowski, Rylski, Tyszkowski, M. Wołański, Szumańczowski, Firlej, Bogdanowicz, Szczepański, St. Tarnowski, E. Torosiewicz, H. Wodzicki, Chrzanowski, Szujski.“

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Jan Tarnowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Tarnowski ma głos.

P. Jan Tarnowski: Prosiłbym ks. Marszałka, ażeby wniosek ten bez drukowania do komisji drogowej odesłać.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, ażeby wniosek ten bez drukowania odesłać do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty i będzie odesłany bez drukowania do komisji drogowej

Dziś jest już zapóźno, ażeby nową sprawę zacząć — więc jutro będzie następujący porządek dzienny:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o zmianie §. 3. Stat. kraj. i §. 2. i 3. kraj. ord. wyb.

2. Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie zarządu zakładu chorych w głównym szpitalu lwowskim. Spraw. p. Skwarczyński.

3. Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego co do potrzeby powiększenia i pokrycia nowym dachem gmachu powszechnego szpitalu we Lwowie. Spraw. p. Skwarczyński.

4. Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego względem przyzwolenia z funduszu św. Ducha w Krakowie:

a) sumy 10.000 złr. na zupełne zaspokojenie pretensji gminy miasta Krakowa z tytułu czynszu z realności pod L. 407 Dz. I. w Krakowie za czas przed 1. Kwietnia 1870, tudzież

b) sumy 9.000 złr. za ugodzony czynsz za czas trzech lat od 1. Kwietnia 1870. do tegoż 1873. Spraw. p. Dąbrowski.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o nadaniu prawa poboru myta. Spraw. p. Gross.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Tyszkowskiego w przedmiocie udzielenia zapomogi Dobromilowi.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Jednem słowem ten sam, który dziś był, tylko z tym dodatkiem, że jeżeli nam czasu wystarczy to nastąpią jeszcze sprawozdania komisji petycyjnej.

P. Skwarczyński: O której godzinie zacznie się jutrzejsze posiedzenie?

Ks. Marszałek: Z powodu nabożeństwa w skutek imienin Najjaśn. Pana i z powodu nastąpić potem mającej uroczystości u ks. arcybiskupa zapowiadam posiedzenie jutro dopiero na godzinę pół do 12.

Komisja administracyjna ma posiedzenie jutro o godzinie 5. po południu, zaś komisja hipoteczna idź o godzinie 5tej.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie drugiej i minucie 10tej popołudniu).

